Nr 275. Kraków, Niedziela 12. Lipca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Szlakami zbrodni.

Wstrząsający grozą i przejmujący oburzeniem zamach sarajewski należy do tych faktów, które przemawiają same przez się z wystarczającą siłą. Zaledwie telegraf przyniósł pierwszą wiadomość o zamordowaniu arcyksiążęcej pary w Sarajewie, opinia publiczna świata kulturalnego odczuła równie głębokie współczucie dla tych, których katastrofa okryła żałobą, jak niekłamane oburzenie przeciwko tym, którzy bezpośrednio, czy pośrednio byli sprawcami zamachu. Mówiono zaś zaraz w pierwszej chwili o pośrednich sprawcach zamachu, do czego nie potrzeba było żadnej szczególnej przenikliwości. Gdy Luccheni zamordował cesarzową Elżbietę, Bresci króla Humberta, a Ciołgosz prezydenta Mac Kinleya, działali samowtór, w imię jakiejś mglistej zasady, a w najlepszym razie mogli mieć za sobą małą tylko garstkę sympatyków. Natomiast zamach sarajewski, mający tło narodowe, wykonany być musiał przez ludzi, którzy obracali się w pokrewnem większem środowisku, a mianowicie pośród kół, uprawiających wielkoserbską agitacyę po obu stronach granicy serbsko-austryackiej.

O śladach wiodących do Belgradu, mówiono natychmiast nie tylko w Austro-Węgrzech, ale także w Niemczech i Anglii. To było całkiem naturalną rzeczą, niemniej atoli było naturalnem, że ślady owe mogą wieść równie dobrze do ministerstw serbskich, a nawet konaku królewskiego, jak do prywatnych jedynie kół i stowarzyszeń. Tymczasem prasa austryacka z góry, nie mając konkretnych i niezbitych dowodów, zawołała, że Serbia urzędowa jest sprawczynią zamachu. Można niejedno myśleć, można o niejedno potrącać półsłówkami, ale otwarte zarzuty należy opierać na dowodach. Prasa austro-węgierska dowodów nie miała, a jednak obwiniła nawet następcę tronu serbskiego o to, że wiedział o zamachu.

To był pierwszy błąd, który w Serbii, już dostatecznie rozwichrzonej, wywołał orkan szowinizmu i nienawiści. Ale przyszedł błąd drugi. Chorwaci i Muzułmanie wszczęli przeciwko Serbom rozruchy, jako odwet za zamach. Władze nie dosyć szybko stłumiły rozruchy, a prasa austro-węgierska chwaliła wprost owe dorywcze samosądy. Serbowie zaczęli odwoływać się do Europy, wołając, że Austrya urządza przeciwko nim pogromy i mieli za sobą pozory słuszności. Pozory owe zostały należycie wyzyskane na szkodę Austryi.

Trzeci błąd tkwił w przesadnych wiadomościach Biura korespondencyjnego o wynikach śledztwa. Podawano przeróżne efektowne, ale zbyt widocznie zabarwione doniesienia, które na pierwszy rzut oka budziły powątpiewanie, jak n. p. wiadomość o rzekomem znalezieniu aż 30 bomb w Muzeum sarajewskiem. Prasa serbska w licznych wypadkach bez trudności wykazywała fałszywość wielu wiadomości, co osłabiało autentyczność innych także informacyj austryackich. Dalecy od zamiaru bronienia Serbii, podnosiliśmy tylko, że w Austryi bardzo intenzywnie działano pośrednio na korzyść Serbii.

Ludność Austryi po zamachu zawrzała oburzeniem, a następnie odczuła nieokreśloną chęć odwetu, samorzutny popęd do wojny. W jednej chwili obudziły się w ludach te uczucia, których genezę podaliśmy wczoraj w artykule p. t. „Legenda o arcyksięciu“. To wszystko, co w Serbii działo się po zamachu, to wszystko, co poza Serbią zaczęło się wyłaniać w związku z zamachem, prowokowało wprost ludność, która nareszcie pragnie jakiegoś uporządkowania stosunków sąsiedzkich naokoło monarchii, pragnie pozbyć się zmory ciągłych pogróżek wojennych.

W chwili takiej albo następuje wezwanie do czynu, albo wezwanie do spokojnego i rozważnego czekania na konkretne fakty, w tym wypadku na wyniki śledztwa w Sarajewie. Takie wezwanie z kół powołanych do tego czasu nie pojawiło się, natomiast dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie prawie wprost mówiły o wojnie z Serbią, trzymając w napięciu opinię publiczną.

Przyszła wreszcie wtorkowa wspólna Rada gabinetowa i środowa audyencya hr. Berchtolda u cesarza w Ischlu. Prasa wiedeńska — prócz nielicznych wyjątków — zadęła w surmy wojenne i ogłosiła jako pewnik, że w Belgradzie nastąpi „demarche“ ze strony Austryi. Cesarz zgodził się na propozycyę hr. Berchtolda w sprawie kroków, które Austrya poczyni w Belgradzie, a które raz wreszcie, i to w sposób stanowczy położą kres pewnym aspiracyom Serbii.

Na usposobienie opinii publicznej, już i tak podnieconej, podziałało to jak prąd elektryczny. Prasa wspomniana wywołała widmo wojny, a ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu milczało, zamiast — jak wspomnieliśmy — wezwać albo do czynu, albo do rozwagi. Dopiero Berlin, który swojej „wierności Nibelungów“ nie ma ochoty narażać na próbę, postarał się za pośrednictwem „Local Anzeigera“, organu ministra spraw zagranicznych, o pouczenie opinii publicznej w Austryi, że dotąd o „demarche“ Austryi w Belgradzie nie ma jeszcze mowy.

Teraz dopiero na „Ballplatzu“ w Wiedniu powiedziano sobie, że nie można opinii publicznej pozostawiać na pastwę złudzeń, sianych przez prasę w Wiedniu i Budapeszcie. I oto obydwa Biura korespondencyjne, wiedeńskie i budapeszteńskie, ogłosiły komunikat urzędowy, który stwierdza, że wszystkie wiadomości o uchwałach wspólnej Rady gabinetowej i wynikach audyencyi u cesarza, są nieprawdziwe.

Nie po raz pierwszy odbywa się takie granie na nerwach ludności, która od szeregu lat z rozpaczliwą determinacyą okazuje gotowość do wojny. Tego rodzaju epizody działają ujemnie na stosunki ekonomiczne w państwie, a co gorsza jeszcze, zniechęcają wszystkich w sposób demoralizujący. Przesilenia i przełomy sypią się na Austryę, a czynniki odpowiedzialne utrudniają ludom wydobywanie się z przykrych a nawet groźnych położeń. Brak oryentacyi w polityce zagranicznej, zwłaszcza bałkańskiej; nieznajomość wypadków, rozgrywających się za ścianą monarchii, a wreszcie ciągłe wahania się w użyciu środków — oto czynniki, które wpływają na to, że w chwilach najdonioślejszych panuje niezaradność w postanowieniach. Zwykle następuje po długim namyśle przechylenie się do półśrodków, a przez ten czas opinia publiczna musi błądzić po bezdrożach, wiedziona błędnemi ognikami prasowych złudzeń. Powtarza się to od szeregu lat i budzi coraz to silniejsze pragnienie radykalnej zmiany.

Czyżby zamach w Sarajewie miał minąć bez nauki dla austryackich mężów stanu?

Ultimatum księcia Wieda.

(Telegr. „N. Ref.“)

Medyolan, 12 lipca.

„Corriere de la Sera“ donosi: Ks. Wied w formie oficyalnej uznał trudności swojej sytuacyi. Powołał on do pałacu posłów wszystkich mocarstw i admirała angielskiego, którym **oświadczył**, że pozbawiony wszelkich środków finansowych i wojskowych **nie może zapanować nad powstaniem.** Zwraca się zatem **do mocarstw z apelem** i to pilnym, aby **dostarczyły Albanii odpowiednich środków finansowych** i uzbrojonych ludzi w celu stłumienia powstania w Epirze i powstania muzułmańskiego. Książę postawił to żądanie w formie bardzo kategorycznej, jako „conditio sine qua non“. **Gdyby mocarstwa warunki jego odrzuciły, książę zdecydowany jest ustąpić.**

Odroczenie interwencyi rosyjskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 lipca.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Petersburga: Urzędowy krok ze strony Rosyi w Belgradzie, **celem skłonienia Serbii do ustępstw wobec Austryi**, nie nastąpił. Gdyby jednak dyplomacya rosyjska proszona była przez Serbię o radę, co jest prawdopodobnem, wtedy **rada Rosyi pójdzie w kierunku pokojowym.** W Petersburgu mają nadzieję, że rokowania między Belgradem a Wiedniem będą miały przebieg spokojny i zadowalniający.

Mikołaj Hartwig.

Mikołaj Hartwig, poseł rosyjski w Belgradzie, umarł nagle podczas konferencyi z posłem austro-węgierskim, br. Gieslem. Przypadek sprawił, że groźny ten wróg Austryi umarł niejako na terytoryum Austryi, a mianowicie w poselstwie austro-węgierskiem. Tragiczny zgon Hartwiga nastąpił w chwili, gdy właśnie obecność jego w Belgradzie była tak potrzebną dla Serbii i dla Rosyi.

Mikołaj, syn Henryka, Hartwig, urodzony w roku 1856 w Tyflisie, ukończył uniwersytet w Odessie, poczem został przyjęty do ministerstwa spraw zagranicznych. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej był przedstawicielem Rosyi w Cetynii, skąd znowu powrócił do ministerstwa. Wkrótce został dyrektorem departamentu dla spraw bliskiego Wschodu, będąc poprzednio przez krótki czas przedstawicielem Rosyi w Rumelii. Jako dyrektor wspomnianego departamentu Hartwig zajmował się energicznie sprawami Słowian południowych.

Później powierzono mu szereg ważnych misyj do spełnienia, poczem dano mu stanowisko posła rosyjskiego w Teheranie, skąd Hartwig został odwołany z powodu zatargu z Izwolskim. W r. 1909 przybył Hartwig jako poseł do Belgradu, gdzie zajął natychmiast stanowisko przodujące.

Hartwig bardzo rychło zjednał sobie bezprzykładną popularność pośród Serbów, którzy go uważali za swojego obrońcę nawet wbrew woli rządu rosyjskiego. Hartwig rzeczywiście bardzo często nie troszczył się o wyraźne wskazówki z Petersburga, ale czynił to chyba nie z miłości dla Serbów. Oto poprostu Hartwig postanowił Austryę zupełnie wyrugować z Bałkanu, a następnie Słowian bałkańskich pchnąć na Austryę i zadać jej w ten sposób cios śmiertelny.

Hartwig szedł prosto i z powodzeniem do celu, nie troszcząc się o żadne tradycye dyplomatyczne. On stworzył związek państw bałkańskich, do którego pierwotnie chciał wciągnąć Turcyę. Miał to być taran do stanowczego rozbicia Austryi. Gdy związek ów rozbił się z powodu Bułgaryi, nienawiść Hartwiga obok Wiednia objęła także Sofię.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

Dzienniki donoszą z Belgradu, że panuje tam z powodu śmierci posła rosyjskiego Hartwiga ogólna żałoba. Śmierć jego Serbowie uważają za nieszczęście narodowe.

Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie omawiając śmierć Hartwiga, stwierdzają zgodnie, że był to **jeden z najzręczniejszych dyplomatów rosyjskich** ostatnich czasów. Niektóre dzienniki nazywają go wprost genialnym dyplomatą w wielkim stylu, jakich w Rosy nie ma obecnie wielu. Był on jednym z najpopularniejszych dyplomatów na całym półwyspie bałkańskim. Odznaczył się głównie w czasie przesilenia bałkańskiego. **On to wydał hasło, że Bośnia powinna być oswobodzona przez Serbię i oderwaną od Austryi.** Jego dziełem był **związek bałkański**, jego dążeniem było **wcielenie Albanii do Serbii.** On mimo uchwał konferencyi londyńskiej **zachęcał Czarnogórę do okupacyi Skutari.** W jego ręku zbiegały się wszystkie nici polityki bałkańskiej. Toteż w Belgradzie tem więcej odczuwają jego śmierć, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy **grozi nowy konflikt serbsko-austryacki;** śmierć też zaskoczyła go w chwili, gdy posłowi austryackiemu ofiarował dobre usługi Rosyi dla załagodzenia grożącego konfliktu. Śmierć jego **nie pozostanie** bez wpływu na obecną sytuacyę.

Jeszcze onegdaj wieczorem, przed wizytą u bar. Giesla odwiedził Hartwiga następca tronu serbskiego ks. Aleksander i Paweł ks. Karageorgewicz, z któremi pożegnał się dopiero o godz. 8 i pół wieczorem oświadczając, że udaje się do posła austryackiego bar. Giesla, z którym zresztą utrzymywał dobre stosunki.

W ostatnim czasie starał się Hartwig o **ponowne zbliżenie Serbii do Bułgaryi.**

Wiedeński poseł serbski Jovanowicz zaprzecza, jakoby Hartwig był wrogiem Austryi. Był on tylko wielkim przyjacielem Serbii i sprawy słowiańskiej, w której Serbia wedle jego planów odgrywała najważniejszą rolę.

Hartwig cieszył się w stosunkach towarzyskich wielką sympatyą. W jego domu koncentrowało się nietylko dyplomatyczne, ale także polityczne i literackie życie Belgradu. Hartwig był także znaną osobistością w Wiedniu, i ilekroć tu bawił, był zawsze gościem Berchtolda. Władał doskonale kilku językami i był dobrym pianistą. Żona jego wyjechała przed kilku dniami do Konstantynopola; w domu pozostała tylko córka, która dowiedziawszy się o zasłabnięciu ojca pospieszyła natychmiast do poselstwa austryackiego, znalazła jednak już tylko zwłoki ojca. Hartwigowi już od dłuższego czasu radzili lekarze wyjechać do Nauheim, dokąd miał się w najbliższych dniach udać, chciał tylko pozostać w Belgradzie do niedzieli, na który to dzień przypadają urodziny króla Piotra.

Szpiegostwo rosyjskie w Niemczech.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Berlin, 11 lipca.

Niemiecka opinia publiczna, poza tragedyą w Sarajewie, zajmuje się obecnie żywo sprawą szpiegostwa, uprawianego w ostatnim czasie przez Rosyę i Francyę, głównie jednak przez Rosyę, z energią i niezwyczajną systematycznością. W rzeczy samej wykryto też kilka charakterystycznych wypadków szpiegostwa, a prawdopodobieństwo przemawia za tem, że rozwinięta akcya i działalność szpiegostwa jest daleko większą i rozleglejszą, aniżeli wykryć i stwierdzić dotąd zdołano. Przedewszystkiem trzy wypadki zaprzątają uwagę opinii publicznej, a mianowicie aresztowanie trzech werkmistrzów, zatrudnionych w oddziale dla wyrabiania dział w nadreńskiej fabryce maszyn i metali, podejrzanych, że różne części dział wybuchowych sprzedali Francyi. Dalej aresztowany został rysownik Andrzej Wiederholt w Essen w Westfalii, który w niewyśledzony dotąd sposób dotarł aż do tajemnic wojskowych generalnego sztabu wojskowego, tajemnic, posiadających podobno ogromnie doniosłe znaczenie, i sprzedał je również rządowi rzeczypospolitej francuskiej. Wreszcie sensacyę niemałą wywołała głośna afera Pohl-Kaul, znana w głównych zarysach już z telegramów. Śledztwo, które w tej sprawie się toczy, trzymane jest ze zrozumiałych powodów w ścisłej tajemnicy i dlatego nie wszystkie wiadomości, odnoszące się do tej afery, a podawane przez prasę, zasługują na wiarę. W niemieckich kołach politycznych za legendę uważaną też jest rozszerzana przez żądne sensacyi dzienniki niemieckie i zagraniczne wiadomość, jakoby feldwebel Pohl, który odkomenderowany został jako pisarz do inspekcyi inżynierów, sprzedał Rosyi wszystkie plany forteczne nad granicą wschodnią. Wiadomość tę już dlatego przyjąć należy z rezerwą, że nad granicą wschodnią, jak zapewniają znawcy wojskowi, wchodzi w grę mniej więcej około 1000 planów specyalnych, które dla Pohla i jego wspólnika dra Blumenthala alias Kaula, wcale nie mogły być i nie były dostępne. Wreszcie Pohl był tylko przez kilka miesięcy zatrudniony w inspekcyi fortecznej. W stosunkowo krótkim tym czasie wprost niepodobna skopiować, lub zabrać tysiąc planów specyalnych.

O sprzedaniu *wszystkich* planów fortecznych nad całą granicą wschodnią nie ma więc mowy. Natomiast zdaje się rzeczą pewną, ukrywaną starannie przez rząd i sfery wojskowe, że Pohlowi udało się pozyskać kilka ważnych dokumentów, odnoszących się do fortec na wschodzie, a przedewszystkiem ich ulepszeń, które przewidywał ostatni niemiecki miliardowy projekt wojskowy. W grę wchodzi tu głównie forteca w *Królewcu* w Prusach Wschodnich. Otóż te dokumenty, jak się zdaje, dostały się w ręce Rosyi. Nie tają tego nawet różne niemieckie dzienniki konserwatywne, wyrażając równocześnie oburzenie z powodu niedostatecznej kontroli i niedołężnego nadzoru tak w Królewcu, jak i w wielu innych fortecach niemieckich na wschodniej granicy.

Po wykryciu tej najnowszej afery szpiegowskiej, cała niemal prasa niemiecka wszystkich prawie kierunków i odcieni politycznych podnosi z naciskiem ten moment, że Rosya w ostatnim czasie zorganizowała całą sieć szpiegowską w całem prawie cesarstwie niemieckiem, głównie jednak na granicy wschodniej, bo chodzi jej o pozyskanie wszystkich strategicznych planów, przewidywanych w ostatniem niemieckiem przedłożeniu wojskowem. Carat pod tym względem czyni jak największe wysiłki, które idą ręka w rękę z rosyjskiemi zbrojeniami.

Uderzającym jest dalej fakt, że półurzędowe źródła niemieckie — tak zwane „offizioese Quellen“ — przy ostatniej aferze szpiegowskiej wskazują otwarcie na Rosyę, jako na to mocarstwo, które chciało pozyskać, lub częściowo pozyskało niemieckie tajemnice wojskowe. Jeszcze przed kilku laty wystrzegano się takiego otwartego oskarżania Rosyi, którą w myśl politycznego programu Bismarcka oszczędzano i niechętnie drażniono. Teraz zmieniła się sytuacya, a półurzędowe źródła nie mówią już, jak dawniej, o szpiegowaniu „na rzecz obcego mocarstwa“, tylko „na rzecz Rosyi“.

Fakt ten, który w Prusiech i w Niemczech zrywa nici ściśle dotąd przestrzeganej tradycyi, powitała prasa niemiecka na ogół z zadowoleniem, przypominając jednocześnie aferę

Kazimierza Tetmajera VII. Serya poezyj.

„...A był to też marcowy dzień,
śnieg palił się na górach,
z Węgier wiosennych podmuch tchnień
niósł wiatr na modrych piórach;
zajechał po mnie stary Krzyś,
a skrzypce miał pod kozłem,
i pojechałem tak, jak dziś,
dziewczynę z sobą wiozłem...“

Tym wierszem młodym, pełnym świeżości rozpoczynam sprawozdanie z VII Seryi Poezyi Kazimierza Tetmajera. Cóż bowiem piękniejszego jest jak świeżość i młodość? Jak owa zdolność przyjmowania wrażeń, spoglądania na przyrodę poetyckiem okiem, pora marzeń o chwale, budowania granitowych lub lodowych zamków nadziei? Wiersz ten łączy nas żywo z poezyami jego twórcy od II do IV seryi. Mistrzowstwo formy, które Tetmajer osiągnął w swoim czasie w stopniu tak wysokim, zaczęło łamać tę formę później, jak już nieraz bywało w życiu artystów. W seryi VII zwolennicy autora „Na Anioł Pański“ i „Preludyów“ znajdują znowu w szeregu wierszy odżyłą i niegasnącą — młodość poety:

„Nie trzeba mi skandynawskich sag,
ni szkockiej trza ballady,
gdy przy mnie ten półdziki ptak
w dziwożon idzie ślady,
nie potrzebuję z książek brać,
gdy mi natura stwarza, — — —
jam znał, co ona może dać,
lecz dziś — to próg cmentarza.
...Ale, gdy słońce błyśnie dziś
na śniegu choć okruchu,
wstaje mi z grobu stary Krzyś
z nutami wieków w duchu,
świat mi napełnia pocztem mar,
nie jestem więcej z ludzi — — —
kuźnia wre, huczy, kipi żar
i spiż się w formach studzi“. —

Kiedy przeczytamy ten tom, a w nim szereg poezyj we wspomnianym rodzaju, uderza nas to, że drzewo, które tak silnie wyrosło, o którego młode kwiaty pamiętamy, wciąż zakwita. Wspomnienie przeszłości nie wywołuje tu złamania ani goryczy, ale smęt i tęsknotę. Spływająca wiosna na „wiatru modrych piórach“ budzi w duszy pragnienia niezamarłe. Ci, którzy poetę kochają, mogą się jeszcze zmian spodziewać. Droga do przyszłości nie zamknięta i może wypłyną jeszcze nowe liryki rozpajające młode dusze urokiem przyrody, powiewem gór i pragnieniem miłości, a to wszystko dlatego, że w piersi poety świeże, kryniczne źródło bić nie przestało.

I to jest indywidualności jego silnej zasługą i darem. Gest męski, by życiu nie dać się spożyć! Gest egoistyczny nawet pragnień osobistych, który jednak o ileż wyżej stawia jednostkę, mogącą na niego się zdobyć, od tych, którzy już pragnąć przestali.

Są to oczywiście w tym tomie dźwięki pewne tylko... Są i inne jeszcze napozór całkiem przeciwne. Ale czy nie było ich i dawniej? Czy już niegdyś poecie, który „czekał na cud“ nie ukazywała się straszliwa głowa topielca „wśród modrych wód“? Czyż nie skarżyła się jego dusza „na dolę swą straszliwą i wygnańczą“? Na „ludzkość“, która odpycha pieśń od swoich obojętnych progów“? Tylko, że i owe tony były raczej akordami tęsknoty. Oznaczały one niegodzenie się z tem, co jest, pragnienie światów czystszych, wzruszeń silniejszych, drogi innej jeszcze, którą przeszło zdobywające rycerski laur, życie poety.

Poczucie takiego rozdźwięku dążenia spowodowanego rozczarowaniem zdarza się i w tej VII Seryi nierzadko:

„Dawna chwała mi się śni,
dawna chwała dawnych dni,
dawna siła, dawna moc
śni mi się w miesięczną noc.

...Przyleciały orły tu,
co nie były dawno tam,
zamiast wody naszły szlam,
zamiast jodeł porost mchu“.

Do utworów w tym rodzaju należą „Młodość“ i pełne liryzmu „Pożegnanie“. Częściej jednak pojawia się poczucie „gnania smutnym samolotem“, dążenia pomimo wszystko! I to jest tym rysem, który szczególniej nas ujmuje. Wśród ludzi zniechęconych i zleniwiałych rozwija poeta zwycięsko sztandar walki z tem, co nas męczy i niweczy. Dążność ta nie trwałaby tak długo, ani nie dźwięczałaby w równie męskich akordach, gdyby była zupełnie beznadziejna. Widocznie u końca tej drogi świeci mu jak płomień czasem jasny i świetny, czasem ledwo dostrzegalny, światło niegasnące nadziei.

Pamiętamy u piewcy Tatr akordy męskie już oddawna. Wiersz „Evviva l'arte, niechaj żyje sztuka!...“ mógł skojarzyć się z innym „Vogue la galere!“ a jeden i drugi dowodziły skłonności do uniesień i ducha wiecznej walki i żywotności.

Sprawozdanie z omawianej Seryi pojawia się w chwili, gdy w szybkiem tempie ma ukazać się wkrótce Tetmajera tom VIII. Będą tam mogli sprawdzić jego czytelnicy o ile te wykazane tutaj rysy tam się także pojawią. Ma ono służyć teraz dla tych, którzy nie zapoznali się jeszcze z jego tonem ostatnim, i powstało także z tej myśli, że za mało u nas pisze się o poezyi. Postępuje się z nią nieraz po macoszemu i z pewną górną wyniosłością. A jednak tomy takie, jak ten, uczą wyższości jej nad tymi, którzy przez oschłość serc zamykają duszy drogę do królestwa żywych uczuć i uniesień.

Prześliczny w tym tonie jest wiersz p. t.: „Okręcik dziecinny“:

„Dziecinny okręt płynie
„Dziecinny okręt płynie
po morskiej het głębinie,
ze sznurka urwał się,
przez morza mknie otchłanie
nikt nie wie, kędy stanie —
w żagielki wicher dmie.

...Maleńka dziecka dusza
w ślad za okrętem rusza,
wśród białych płynie pian — —
podnosi się i zniża,
polotna, lekka, chyża
z skalnych wybiegła ścian“.

Utwór ten opromienia nietylko urok miłości „maleńkiej duszy dziecka“, ale zarazem zawiera on w sobie to, o którem wspominałem, pragnienie błękitnych, jaśniejszych światów i odzywa się napomnieniem i tęsknotą:

O dziecko! Niech w tak czyste
głębiny i świetliste
popłynie dusza twa...

Obok tych wszystkich tonów odzywa się swoją struną także romantycznie nastrojone poczucie godności i wyższości twórcy ich jako poety. Jest przytem skarga na brak współżycia jego i społeczeństwa, która pojawiła się także u Staffa w „Łabędziu i Lirze“. Ale, gdy tamten próbował chronić się w kraj klasycznego piękna tylko i filozofii mądrości życiowej, ten próbuje walczyć i rzuca społeczeństwu w oczy, owe nieraz niestety nadto prawdziwe słowa:

Bruk znający i asfalt kramarze,
Wędrownicy przez kupieckie hale....

lub chroni się pod płaszczem własnej dumy w wierszu: „Był czas“:

„Był czas, żeśmy się rozumieli,
Ten czas przeminął i nie wróci,
a dziś mnie z wami wszystko dzieli
nic wy mnie dziś nie obchodzicie,
nic wasze nie obchodzi życie,
to jedno boli, żeście skuci...“

przekupienia pułkownika austryackiego, R e d l a i zwracając uwagę, „że zarówno Niemcy, jak Austrya pamiętać powinny, że rubel rosyjski na całym świecie już wielu strasznych wprost dokonał rzeczy“.

Podnieść przy tej sposobności należy, że dnia 8 czerwca b. r. w Niemczech weszła w życie nowa ustawa przeciwko szpiegostwu. — Prasa niemiecka zwraca uwagę, że jest ona w pierwszej linii środkiem obronnym „przeciwko rublowi rosyjskiemu“. Feldwebel Pohl sądzony i skazany będzie już na podstawie nowej ustawy. Zastosowany do niego będzie § 4, który przewiduje w takich razach 15 lat więzienia, a jeżeli zachodzą okoliczności obciążające, nawet karę więzienia dożywotniego. Czy obostrzona ta ustawa wyruguje szpiegostwo w Niemczech, czas dopiero pokaże. — W każdym razie wszystkie te tak zw. „inponderabilia“ polityczne, pozornie bez większego znaczenia, dowodzą niezbicie, że stosunki niemiecko-rosyjskie w ostatnim czasie znacznie się pogorszyły. Pierwsze rysy pojawiły się już przed trzema miesiącami, kiedy półurzędowa „Köln. Ztg.“ zaniepokoiła Europę znanym swoim alarmującym artykułem. Niemieckie koła urzędowe wyparły się niebawem — i to demonstracyjnie — wspólnictwa z publikacyą dziennika kolońskiego. W samej też rzeczy artykuł „Köln. Ztg.“, która obok swego półurzędowego charakteru, jest także organem niemieckich fabrykantów i przemysłowców, był tylko manewrem tych sfer, aby rząd rosyjski przestraszyć i uczynić go skłonniejszym do koncesyj, ze względu na zbliżający się coraz więcej termin odnowienia niemiecko-rosyjskich traktatów handlowych. Ale właśnie kwestya odnowienia tych traktatów kryje w sobie bardzo wiele drażliwych momentów. Świeżo poświęcił jej osobną broszurę publicysta niemiecki H. Müller z Brandenburga. Autor dochodzi do wniosku, że o ustępstwach ze strony Rosyi ani myśleć nie można. Wzmagająca się bowiem rosyjska produkcya rolnicza potrzebować będzie pola zbytu. A za takie naturalne pole uważają w Rosyi zwykle Rzeszę niemiecką, którą zmusić należy do obalenia dotychczasowych ceł ochronnych za pomocą choćby najostrzejszej walki cłowej. Tu więc dochodzimy do tego drażliwego punktu, przy którym ani Rosya, ani Niemcy nie mają zamiaru żadnych czynić ustępstw. Właściwa walka tak w prasie, jak w parlamencie niemieckim rozpocznie się z chwilą, gdy kwestya odnowienia traktatów wejdzie na porządek dzienny w obu Izbach. Z faktem tym liczy się już dziś niemiecka opinia publiczna. Jeżeli stosunki niemiecko-rosyjskie przestały być tem, czem były jeszcze przed kilku laty, gdy je ks. Bismarck, a nawet jeszcze ks. Bülow w parlamencie nazywał „serdecznemi“, to w przyszłości zanosi się na zaostrzenie sytuacyi, — na razie wprawdzie tylko z podkładem ekonomicznym. Doświadczenie uczy jednak, że walki na tle ekonomicznem wywołują bardzo często daleko sięgające konsekwencye w kwestyach natury politycznej i międzynarodowej .

O obrazę Koła polskiego w Berlinie.

W dziennikach poznańskich ukazał się komunikat prezydyum Koła polskiego w parlamencie niemieckim, przedstawiający przebieg jego zatargu z ks kanonikiem Klinkem z Poznania, Niemcem. Rzecz poszła o to, że ks. Klinke na zgromadzeniu partyi centrowej w Skwieszynie 3 maja b. r., o którem to zgromadzeniu pisaliśmy swego czasu, poczynił różne obraźliwe i niezgodne z prawdą uwagi o Kole polskiem w parlamencie niemieckim. Między innemi wyraził się o niem, że tylko najradykalniejsze żywioły do niego należą i walczą wraz z socyalistami przeciw państwu niemieckiemu. Prócz tego powiedział ks. Klinke dosłownie: „Jedynego przyzwoitego, przynajmniej podług naszego zdania, człowieka, ks. Radziwiłła, wyrzucili“.

Koło spodziewało się, że ks. Klinke, przeczytawszy sprawozdanie dzienników polskich o tem zgromadzeniu i przytoczone w nich swoje słowa, sam pospieszy z zaprzeczeniem tych informacyj — spodziewało się tego tem bardziej, że ks. Klinke i jako ks. katolicki i jako członek kapituły poznańskiej, powinien był uszanować stronnictwo katolickie, które sześciu księży ma w gronie swych członków. Nie doczekawszy się zaprzeczenia, wystosowało Koło polskie do ks. Klinkego list, wzywający go o stanowcze oświadczenie, czy się tak o Kole wyraził, czy nie. Ks. Klinke w odpowiedzi zaznaczył, że dzienniki polskie nie oddały wiernie słów jego, i oświadczył, że gotów jest ustnie wyjaśnić tę sprawę wobec jednego z członków prezydyum Koła. Odbyły się pertraktacye. Ks. Klinke z początku uznał swój błąd i był gotów złożyć deklaracyę, mogącą Koło zadowolić, później jednak zmienił stanowisko i zaproponował inny tekst deklaracyi, którego Koło przyjąć nie mogło. Wobec tego Koła upoważniło pp.: Karola Sczanieckiego i dra Bolesława Krzysiewicza, by w imieniu Koła urzędowo zażądali od ks. Klinkego zadośćuczynienia. Udali się oni do ks. Klinkego, a ten usprawiedliwiał się wprawdzie tem, że słów swych użył podrażniony dyskusyą — mimo to nie chciał przyznać, że zawierały one obrazę Koła, i dlatego odmówił wszelkiego zadośćuczynienia.

Wobec tego Koło stanęło wobec alternatywy: albo pociągnąć ks. Klinkego za obelgę do odpowiedzialności sądowej, albo całą sprawę opublikować i odwołać się do wyroku opinii publicznej. Ze względu na stan duchowny ks. kannonika Klinkego Koło wybrało to drugie.

Cały zatarg jest jeszcze jednym dowodem, że w kołach księży katolickich coraz bardziej szerzą się tendencye hakatystyczne.

Z Walnego Zjazdu T. S. L.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Biała, 12 lipca.

Złośliwe prowokacye hakatystów bielskich witały zapowiedź naszego dorocznego Sejmu oświatowego. Gmina m. Bielska już przed kilku dniami ogłosiła plakatami zakaz zjawiania się „mit Vereinsabzeichen“, mając na myśli odznaki zjazdu T. S. L. W Bielsku skonsygnowano 150 żandarmów i kilkudziesięciu konnych policyantów. Miejscowe pisma niemieckie zamieściły zjadliwe i napastliwe artykuły przeciwko zjazdowi, nazywając go „nową prowokacyą“ Niemców. Gdy wczoraj po południu udała się grupa delegatów, złożona z 80 ludzi, do Bielska, natychmiast otoczyli ją konni policyanci i żandarmi i odprowadzili do Domu Polskiego, którego zwiedzenie było celem wycieczki. Gdy wycieczkowcy po zwiedzeniu chcieli gromadnie wrócić do Białej, policyanci wstrzymali ich, oświadczając, że można powracać tylko grupkami po pięciu ludzi. Tak się też stało, niemieckość Bielska została znowu uratowaną.....

*

Odpowiedzią na te prowokacye była liczba uczestników otwartego wczoraj w auli seminaryum nauczycielskiego zjazdu, tak znaczna, jakiej na zjazdach T. S. L. nie pamiętamy. Dobrze się też stało, że zjazd do Białej zwołano. Dał temu wyraz po zagajeniu prezesa B a n d r o w s k i e g o marszałek powiatu, poseł Ł a z a r s k i, który wskazał na konieczność przypatrzenia się temu. co się w Białej dzieje. Zjazdu nie wita legalna reprezentacya miejska, jak to się dzieje gdzieindziej w naszym kraju. Tego zresztą delegaci nie oczekiwali. Ale za to tem radośniej wita zjazd legalna reprezentacya powiatu bialskiego, który był i jest polskim. (Żywe oklaski.) Za czasów Rzeczypospolitej na polach starostwa lipnickiego znajdowało się leże zimowe husaryi polskiej. Tutaj Sobieski, jadąc pod Wiedeń, zbierał rajtaryę. Tutaj Jan Kazimierz przebywał, chroniąc się przed wrogiem. Tutaj są ślady konfederatów barskich, gdy się musieli cofać. Powiat bielski dostarczył tak w r. 1831 jak i 1863 licznych zastępów powstańców. Wielu z tych ostatnich jeszcze żyje. A do powstania tego szli nie tylko inteligenci, ale rękodzielnicy i włościanie. Ludność tutejsza jest gorąco przywiązana do swojej narodowości i pielęgnuje nasze najdroższe ideały. Osiadłe później kolonie obcoplemienne chcą obecnie gospodarzyć na naszej ziemi; to im się nie uda, do tego nie dopuścimy. Mowca życzył obradom najlepszych rezultatów i dziękował zarządowi T. S. L. za wszystko, co dla kresów przez lat 20 uczyniło. (Brawo i oklaski.)

Po dalszych przemowach reprezentacyjnych (wymieniliśmy je w wydaniu wczorajszem; przyp. red.), prezes, dr Bandrowski, w serdecznych słowach podziękował imieniem zarządu głównego T. S. L. p. F r y d l o w i, prezesowi Koła T. S. L. w Leszczynach, za jego 15-letnią owocną pracę dla T. S. L. na kresach bialskich. Zebrani urządzili zasłużonemu włościaninowi serdeczną owacyę.

Następnie zjazd uchwalił na wniosek prezydyum wysłać telegramy gratulacyjne do ks. biskupa P e l c z a r a w Przemyślu z okazyi 50-lecia jego kapłaństwa, oraz do posła ks. L o n d z i n a w Cieszynie z okazyi 25-lecia kapłaństwa.

Ochronka T. S. L. w Bielsku.

P. Witold O s t r o w s k i, prezes krakowskiego I Koła T. S. L., zabrał następnie głos, aby imieniem tego Koła uzasadnić wniosek następujący:

„Celem upamiętnienia i uprzytomnienia walnego zjazdu na polskiej ziemi w Białej, celem pozostawienia z tego zjazdu trwałej pamiątki i celem dodania otuchy kresowej ludności w twardej walce o byt narodowy, walny zjazd uchwala ufundowanie ochronki T. S. L. w Bielsku i wzywa delegatów, aby imieniem swych Kół deklarowali na ten cel udziały po 100 K.

P. Ostrowski zaznaczył, że I Koło ofiarowało 500 K.

Wniosek j e d n o m y ś l n i e wśród oklasków u c h w a l o n o.

Poseł Z a m o r s k i oświadczył, że zebrane 1.000 K deklaruje na ten cel.

Cały szereg delegatów deklarował na tę ochronkę rozmaite kwoty, które przyniosły ogółem kilka tysięcy koron.

Dar Grunwaldzki a obrona narodowa kresów.

Z kolei prof. Wincenty S i k o r a wygłosił referat na temat powyższy. Zaznaczył on między innemi:

Ponieważ obecnie kończy się akcya składkowa Daru Grunwaldzkiego, przeto jest rzeczą wskazaną, zdać rachunek przed społeczeństwem z włodarzenia Darem Grunwaldzkim i zastanowić się nad tem, skąd czerpać środki na dalszą obronę kresów. Pierwsza deklaracya na Dar Grunwaldzki pojawiła się na łamach „Nowej Reformy“ dnia 6 maja 1909 r., a złożył ją p. Schwanitz-Szwantowski. Wnet posypały się dalsze deklaracye, które z biegiem czasu doprowadziły Dar Grunwaldzki do kwoty 1½ miliona kor. Wzrastanie Daru Grunwaldzkiego przedstawia się w następujący sposób:

do końca r. 1909	deklarowano	ok.	1,000.000 K.
	a wypłacono	„	200.000 K.
„ „ r. 1910	deklarowano	ok.	1,535.674 K.
	a wypłacono	„	472.972 K.
„ „ r. 1911	deklarowano	„	1,645.005 K.
	a wypłacono	„	740.255 K.
„ „ r. 1912	deklarowano	„	1,656.842 K.
	a wypłacono	„	971.283 K.
„ „ r. 1913	deklarowano	„	1,662.955 K.
	a wypłacono	„	1,021.809 K.
„ „ r. 1914	deklarowano	„	1,665.000 K.
	a wypłacono	„	1,109.136 K.

Na mocy uchwały Zarządu Głównego T. S. L., aprobowanej przez Walny Zjazd przeznaczono Dar Grunwaldzki z jednej strony na zakupno gruntów i nieruchomości dla akcyi szkolnej na kresach zachodnich, a z drugiej strony na organizacyę i utrzymanie szkół dla mniejszości polskich na kresach wschodnich. Na kresach zachodnich poczyniono następujące wydatki:

1. kupno budynku szkolnego w Jaworzu śred.	7.997 K.
2. budowa Semin. naucz. w Białej	237.737 K.
3. kupno parceli szkol. w Moraw. Ostrawie	10.603 K.
4. budowa szkoły w Przywozie	72.302 K.
5. kupno budynku w Radwanicach	19.722 K.
6. budowa gimnazyum w Orłowej	99.411 K.
7. część budowy szkoły w Mar. Górach	10.400 K.
8. urządzenie szkoły w Przywozie	447 K.
9. „ semin. w Białej	16.713 K.
10. „ gimn. w Orłowej	6.793 K.
razem	482.125 K.

Na kresach zaś wschodnich zorganizowano staraniem Zarządu Głównego 276 szkół samoistnych i klas eksponowanych dla mniejszości polskich i wydano na to 337.834 kor.

Oprócz wydatków na budowę i organizacyę szkół, posiadał Zarząd Główny znaczne wydatki na ich utrzymanie, a mianowicie:

1. na same pensye nauczycielskie	324.000 K.
2. na inne wydatki szkolne, jak obsługa, inwentarz, zbiory itp.	60.000 K.
3. na ochronki	7.733 K.
4. na szkoły zawodowe	21.937 K.
5. na kursy analfabetów	12.000 K.
6. na administracyę i organizacyę szkół	10.516 K.
razem	436.186 K.

Gdy mowa o wydatkach T. S. L., to należy zwrócić uwagę jeszcze na to, że działalność oświatowa kół pochłania rocznie około 1 miliona kor. Za tę kwotę Koła T. S. L. utrzymują 2520 czytelń i wypożyczalń, 117 kursów dla dorosłych analfabetów, 20 burs, 79 domów ludowych obok innych mniejszych instytucyj, nadto urządziły w 1913 roku 7388 odczytów, 1159 obchodów narodowych, 726 przedstawień dla ludu i młodzieży, 124 wieców i zjazdów oświatowych, 66 wycieczek ludowych.

Działalność powyższa Zarządu Głównego i kół T. S. L. odpowiada istotnym i zasadniczym potrzebom społeczeństwa. I dlatego każdy, kto daje ofiarę na T. S. L., daje ją nie tylko na szkoły, ale i oświatę pozaszkolną, wogóle na to wszystko, co przyczynia się do podniesienia świadomości narodowej. Ale cała ta akcya szkolna i oświatowa przewyższa ogromnie nasze siły finansowe. Na Zachodzie mamy do zwalczenia napór dwu ekonomicznie silnych narodów tj. Niemców i Czechów, którzy per fas et nefas idą ciągle naprzód. Wszak Czesi mają odwagę założyć szkołę czeską nawet w takiej miejscowości, w której jest k i l k u n a s t u Czechów, a Niemcy założyli w Jaworzu średniem szkołę niemiecką, choć w tej miejscowości niema ani j e d n e g o Niemca. Na kresach zachodnich jest jeszcze bardzo wiele takich miejscowości, w których na gwałt należałoby założyć szkołę i czytelnię polską. Wystarczy wskazać na sąsiadujący z Białą Bielsk, w którym znaczna liczba Polaków, bo wynosząca przeszło 2500 osób, nie ma ani jednej szkoły polskiej. Na kresach wschodnich potrzeba ogromnego wysiłku, by uratować ludność polską, która polską jest z pochodzenia, a tylko wskutek zaniedbania lat dawniejszych ma małą świadomość narodową. Że akcya T. S. L. przynosi owoce, poucza o tem statystyka, która wykazuje, że tam, gdzie jest silnem działanie T. S. L., postępujemy naprzód. Np. w powiecie bialskim wedle ostatniej urzędowej konskrypcyi wzrosła ludność polska o 3'5%. Ogromny wzrost ludności polskiej zapisały także te powiaty w Galicyi wschodniej, które rozwijają intenzywną działalność oświatową, oczywiście przedewszystkiem powiat tarnopolski.

Ponieważ potrzeby narodowe są ogromnie ważne i pilne, przeto na ich zaspokojenie nie wystarcza zwyczajna, drobna, przygodna ofiarność, trzeba tytanicznych wprost wysiłków, by sprostać najważniejszym tylko zadaniom. Spodziewać się należy, że za przykładem Jerzmanowskiego i Orzechowicza, którzy uczynili królewskie dary dla nauki polskiej, pójdzie jakiś szlachetny ofiarodawca, który złoży znaczną ofiarę na obronę narodową kresów. Otuchy w pracy narodowej dodaje fakt, że powoli budzi się lud, którego ofiarność na cele narodowe już niejednokrotnie chlubnie donosiły komunikaty i sprawozdania T. S. L.

Obecnie w chwili, kiedy Dar Grunwaldzki dobiega ku końcowi, należy wytężyć wszystkie siły, aby osiągnąć od deklarantów tę kwotę, której jeszcze nie zapłacili, to jest kwotę 555.864 kor., a więc przeszło **pół miliona kor.** Dla ściągnięcia tych zaległości okazuje się konieczną potrzeba prowadzenia akcyi składkowej jeszcze przez pewien czas, a mianowicie **do końca b. r.** W tym terminie powinna nastąpić ostateczna realizacya Daru Grunwaldzkiego.

Obok kwestyi Daru Grunwaldzkiego nie można pominąć milczeniem także sprawy przyjścia z pomocą akcyi tworzenia szkół dla mniejszości polskich. Ponieważ część Daru Grunwaldzkiego, przeznaczona na organizacyę szkół wschodnich, okazała się niewystarczającą, przeto utworzył się we Lwowie **Komitet budowy szkół wschodnich**, na którego czele stanął ks. arcybiskup Bilczewski. Dotychczas zebrano 26.000 kor. Chodzi więc o to, by całe społeczeństwo poparło wydatnie ten fundusz i złożyło jak największe na ten cel ofiary.

Oczywiście te wkładki, które obecnie płyną w formie Daru narodowego 3. Maja i w formie przygodnych składek, powinny płynąć tak obficie, aby Towarzystwo mogło odpowiedzieć swym zadaniom obrony kresów. W ofiarności ogółu, leży siła T. S. L., leży rozwój narodowy kresów. Ofiarnością mienia i poświęceniem sił wywalczy sobie społeczeństwo świetlaną przyszłość.

W końcu przedstawił referent następującą rezolucyę:

„Walny Zjazd T. S. L., dziękując społeczeństwu polskiemu za Dar Grunwaldzki, ofiarowany Towarzystwu na szkoły kresowe, wyraża przekonanie:

1) że ze względu na ogromne wydatki, jakie musi Towarzystwo ponosić na obronę narodową kresów, wszyscy deklaranci złożą jak najrychlej, a w każdym razie do końca b. r. całą zdeklarowaną kwotę i zarazem uzupełnią ją dalszemi deklaracyami do dwu milionów kor.

2) że społeczeństwo polskie, tej części kraju, która jest mniej narodowościowo zagrożona, wytęży wszystkie swe siły i skieruje całą swą ofiarność na potrzeby kresów zachodnich.

3) że społeczeństwo całe poprze wydatnie nowemi ofiarami fundusz budowy szkół wschodnich, nadsyłając je na ręce Sekcyi Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, i

3) że przy każdej sposobności wszystkie sfery społeczeństwa stosownie do swej zamożności będą obficie dawać składki na T. S. L., uważając je **za podatek narodowy“.**

Obrady popołudniowe.

Po dokonaniu wyborów do komisyj, posiedzenie zamknięto, poczem delegaci zwiedzali szkoły T. S. L. w Białej, oraz polskie szkoły w Leszczycach, Hałcnowie, oraz Dom Polski w Bielsku. Prezes dr Bandrowski zwiedził polską szkołę wydziałową w Czechowicach pod Dziedzicami i był obecnym na popisie szkolnym.

Po południu obradowały komisye. Dzisiaj drugie posiedzenie plenarne i zamknięcie zjazdu.

Z letnich siedzib.

(K o r e s p. „N. R e f o r m y“.)

Rabka 8 lipca.

Dotychczasowy sposób doręczania listów, gazet i przesyłek przez tutejszą pocztę uległ gruntownej zmianie, oczywiście po galicyjsku, czy po austryacku — na gorsze. Dawniej doręczano pocztę codziennie 3 razy z reguły, obecnie czyni się to tylko 2 razy. Dawniej odchodziła poczta stąd 4 razy dziennie, tak, że list, nadany tu do godz. 12 w południe, jeszcze tego samego dnia po południu doręczano w Krakowie. Dziś musi się list odesłać przed godz. 9 rano, aby zaszedł tegoż dnia do Krakowa. Jeżeli dodamy, że poczta z Krakowa nadchodzi dopiero po godz. 11 przed południem, a doręczona bywa między godz. 1—2 w południe z powodu rozległości miejsca i braku dostatecznej ilości służby, to listowne porozumiewanie się między Krakowem a Rabką (w odległości 3½ g. drogi kolejowej i przy 4-krotnej komunikacyi pociągów dziennie) w najlepszych warunkach trwa dwie doby. Przedłożymy jednak dowody, że w wielu wypadkach trwa 3 i 4 doby, jeżeli przypada niedziela lub święto.

Dość wspomnieć, że „Nowa Reforma“ przybywa tu nie pociągiem porannym, ale popołudniowym i dochodzi do rąk abonentów dopiero między godz. 6—7 wieczorem, a zamiast w niedzielę i święta przed południem, dopiero nazajutrz wieczorem. Gazety lwowskie przybywają tu z reguły na trzeci dzień, względnie na 4, lub 5.

„Nowość“ ta pochodzi stąd, że listy i gazety przesyła się z Krakowa nie wprost najbliższym pociągiem, jak to bywa w całej zachodniej Europie — ale drogą ile możności najdalszą, albo najpóźniejszą, n. p. przez Tarnów i Nowy Sącz! To samo dzieje się z korespondencyą ze Lwowa.

Nie znamy tajników administracyi pocztowej, ale to chyba zrozumiałem jest dla każdego, że przewóz korespondencyi nie jest trudniejszym, aniżeli przewóz osób temi samemi pociągami!

Dawniej najpóźniej od dnia 1 lipca przydzielono do tutejszego urzędu pocztowego drugą siłę, bo ruch w czasie wakacyjnym zwiększa się 10-krotnie z powodu napływu mnóstwa letników. Dziś już minął tydzień w lipcu, a jedna tylko poczmistrzyni sama musi załatwić wszystkie agendy, tak, że jej ręce opadają. Trzeba zważyć, że do niej należy: przyjmowanie i ekspedycya listów zwyczajnych i rekomendowanych, przesyłek pieniężnych i towarowych, obsługa telegrafu i telefonu, sprzedaż znaczków pocztowych i t. d., przy niezwykle wzmożonym ruchu. Że w takich warunkach nadludzkiej pracy nietrudno o drobne niedokładności, to każdy zrozumie.

W czasie wyładowania przesyłek z wagonu kolejowego do wozu pocztowego i na odwrót byliśmy kilkakrotnie świadkami, jak się lekceważy i niszczy dobro publiczności, które w czasie ulewnych deszczów musi leżeć na otwartem polu. Na zapytanie, dlaczego w sposób tak niedołężny odbywa się przeładowanie przesyłek, dowiedzieliśmy się, że dyrekcya lwowska nie raczy dostarczyć ręcznego wózka dla przyspieszenia ekspedycyi, mimo kilkakrotnego upomnienia się tut. urzędu pocztowego.

Wszędzie więc osławiony „szparsystem“ na szkodę publiczności.

Możeby Izba handlowa i przemysłowa, Towarzystwo popierania krajowych zdrojowisk, albo inne instytucye, zajmujące się podobnemi sprawami krajowemi, zajęły się sprawą tut. poczty, aby przypomnieć dyrekcyi lwowskiej zasadę, że „nie nos dla tabakiery...“ §.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej.

I tutaj więc jednak myśl i uczucie z powodu tych, którzy żyją i otaczają go, nie gaśnie. W tej drodze samotności, o której wspomina, towarzyszy mu — jak czytamy z tej VII. seryi jego poezyi — uczucie miłości dla „duszy dziecka“, wspomnienia przeszłości i trwałe pragnienie, by znaleść „przedmiot miłości, zachwytu, poświęcenia siebie“... Sam utożsamia się zapewne z tym Grekiem, który znalazł złoty hełm bohatera w epoce, gdy nikt już głowy nie zdobił szyszakiem. Ale ten hełm mógł któregoś z prawnuków Trojańskich rycerzy natchnąć chęcią pójścia w ślady Perseusza, Jasona i Meleagra i uczynienia Grecyi wolną. Nie ma poety prawdziwego, któryby nie znalazł oddźwięku w duszach, ani nie mija bez głosu to, co niesie wielką przeszłość i wielką sztukę. W dzisiejszych czasach Tetmajer, który stworzył epopeję „Skalnego Podhala“, przynosi nam w przeważnej części swoich wierszy lirycznych zalety bardzo wyjątkowe, poetycką młodość i żywotność. Nie ta poezya wiedzie ludzi do szczytów i ku szczęściu i niebu unosi ich z sobą, która melancholijnie zwija piękne skrzydła, ale ta, która życie opromienia. W VII. seryi poezyi autora „Na Anioł Pański“... tych blasków promiennych, roztaczających całe bogactwo myśli i uczuć, nawiązanych na poetyckiej jego lutni, jest wiele.

Mieczysław Smolarski.

Marya Raczyńska.

Miłość i śmierć.

(Opowieść z r. 1863.)

11 (Ciąg dalszy).

Zawisły pytające oczy nowoprzybyłych u ust mówiących.

Tamci mówili:

— Wrócili — wszyscy prawie z dawnych; spora garść nowozaciężnych. Gromadami my szli — jawnie, nie zaczepieni nawet przez moskali. Tak tam liczono na tę amnestyę — łaskę carską...

— A on?!

— Czekał — stał plecami oparty o dąb, w onem miejscu umówionem, stał przez całą noc i czekał. Zbierali my się już koło niego, mówili, witali — milczał. Dopiero o świtaniu zrachowali my się. sformowali w oddziały, stanęli do apelu. Wywoływali oficerowie, a on milczał. Było nas o stu pięciu więcej teraz, jak przódy.... Dopiero jak zaczęliśmy przed nim defilować — drgnął nagle, zerwał czapkę z siwej głowy w pokłonie przed nami, rzucił ją o ziemię. Twarz miał w ogniach, w oczach łzy.....

— Dzieci! — bracia! — krzyknął, rwał mu się głos — uratowany jest honor Polaków!

I zapłakał.

Już następnej nocy, jak chciwe żeru wilki spadliśmy na oddział Moskali, co się rozkwaterował był pod Nową Słupią. Rozbiliśmy go w puch, roznieśli, zmietli z powierzchni ziemi.

To była nasza odpowiedź na łaskę carską — amnestyę.

Jakoś niespełna w tydzień po zapadnięciu w świętokrzyską puszczę, otrzymała Helena tajną, ustną instrukcyę i rozkaz natychmiastowego wyjazdu z obozu.

Z najbliższego dworu sprowadzono dla niej kobiece ubranie, zgrabną bryczuszkę, dodano jej za towarzysza Szymka, człowieka świadomego okolicznych dróg, a o wypróbowanej wierności i przeżegnano krzyżem świętym na drogę.

Wyjechała zaraz po południu, że to niby od krewnych z Zasieka do domu wraca. Przez wolną puszczę, do granicy pól odprowadzał ją Stefan. Nie mówili prawie ze sobą, nie mieli sił. Najgorsze przeczucia obsiadły serce Heleny, lęk nie o siebie, ale o niego. Szukały się jeno oczy, zapamiętywały w sobie, plątały się w uściskach ręce, wciskały się naokoło palców palce, aż do bólu — aż do zupełnego odrętwienia. Prześnił się miłosny sen — przychodził dzień zapłaty za szczęście odkradzione życiu. Mścili się zazdrośni bogowie, wyzywani przez nią w godzinę szału. Łzy stężały w piersiach Heleny, wałem kamiennym stanęły jej w gardle. Nie mogła mówić, nie mogła mu powiedzieć nawet tego, że go kocha nad wszystko w świecie, że był dla niej, jest i będzie: „jedynym“ — cokolwiekbądź się zdarzy, cokolwiekbądź się stanie z ich przyszłością.

Po stokroć obejmowała spojrzeniem, żegnała ukochane, jasne czoło, najdroższe jego oczy, najsłodsze dla niej usta; a czas upływał, uchodził tak bezpowrotnie, tak nielitościwie szybko. Gdy bryczuszka stanęła u skraju lasów, krzyknęła jak ugodzona śmiertelnie w piersi; opadła plecami o oparcie siedzenia, uszła z niej cała moc.

Miała wrażenie, że ktoś od jej serca odrywa kawał mięśnia, że serce krwawi, wyrzuca z siebie skrzepy krwi czarnej. Oczy zasnuła mgła łez, mgła onieprzytomnienia objęła mózg. Nic, nic, jeno ten cichy, głęboki szloch zawieszony jakby nad ich głowami, w przestrzeni.

Nagle zajrzeli sobie w oczy głęboko, głęboko. — Zadrżeli; wyczytali najskrytsze swoje myśli, małe tchórzliwe, niskie — —

Byliby więc zdolni...

Struchleli z przerażenia —

Zaczął się Stefan żegnać pospiesznie, gorączkowo; bezładne, gorące szeptać wyrazy.

Poczuła Helena pocałunki na czole na włosach, na twarzy, na rękach — uściski, słowa jakieś, znów uściski, pocałunki. Bezwładna leżała mu w ramionach. Nie rozumiała nic, nawet tego, że to już rozstanie — pożegnanie szczęścia, młodzieńczych o miłości snów, rozkoszy; pożegnanie życia w bogactwie jego całem i najistotniejszej jego treści.

Dopiero, gdy jak burza objął ją, ogarnął sobą, uniósł w ramionach w górę, ku ustom swoim oszalałym z tęsknoty, ku oczom łaknącym jej widoku, przytulił do serca buntującego się okrutnym nakazom, wyczuła, raczej jak zrozumiała straszliwy zew rozłąki, ponure wołanie losu zawieszonego nad głową jej, w pustkę, w zatratę. Osłabło mężne serce, na chwilę sprzymierzyło się z podłością. Owinęła ramionami ukochaną głowę, wtuliła się cała w kochanka, wszeptała mu w usta owo kuszące, zdrady pełne słowo.

I w tejże chwili prawie, odtrąciła go od siebie z mocą, z głębokim, głuchym szlochem upadając w głąb bryczki.

Odpychała chylącego się nad sobą, obejmującego ją miłośnie, walczyła w najtwardszej z walk, odpychała i przywoływała go zarazem, najsłodsze, szalone słowa mięszając bezwiednie w surowe nakazy odejścia.

Przytulił ją, żegnając, do siebie — osłabła.

Na chwilę cicho, pokornie złożyła głowę na jego piersi, utulona, ukojona w męce. Gdzieś tam ktoś z okrutnym wrogim zmaga się losem, jej dobrze, cicho. Odeszła myśl — — zawarły się jakieś drzwi za nimi, odgrodziły ich od świata — sami są — sami...

„Stefanie... Bóg widzi... kochałam cię....“ — łkający, cichy szept spłynął z jej ust.

Całował piękne oczy omdlałe pod powiekami, ciężkiemi od łez.

„Kochana — modlił się gorąco — kochana“.

Rozśmiała mu się na piersi nieprzytomnym, obłędnym śmiechem. Wypuścił ją z ramion przerażony, zmrożony do szpiku kości. Zajrzał jej w oczy.

Tajemnica zła się w nich kryła, czyhał obłęd, owa złowroga łaska najgłębszego zapomnienia.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków, 12 lipca.

Obchód Grunwaldzki odbędzie się dzisiaj w naszem mieście wedle następującego programu: O godz. 11½ w poł. odprawi uroczystą mszę św. w obecności ks. arcybiskupa Symona przed grobem św. Stanisława, ks. A. Leszczyński, a kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Jan Wojewodzic. Po nabożeństwie delegacya „Straży Polskiej" złoży wieniec na sarkofagu Władysława Jagiełły na Wawelu, poczem na dziedzińcu zamkowym wygłosi mowę dr Lubecki. Po południu odbędzie się sypanie kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach, wieczorem zaś oświetlone będą pomniki „Grunwaldzki" na placu Matejki, oraz „Jadwigi i Jagiełły" na plantach.

Z uroczystości grunwaldzkich. W sali „Sokoła" wobec licznie zgromadzonej publiczności wygłosił wczoraj p. Franciszek Krysiak, redaktor „Dziennika Berlińskiego", resumé swoich studyów nad dokumentami „Ostmarkenvereinu", które niebawem ukazać się mają w druku za jego staraniem i pod jego redakcyą.

Sensacyjne rewelacye, jakie przyniosły dokumenta przepisane z archiwum hakatystów, będą niewątpliwie nie tylko wysoce charakterystycznym przyczynkiem historycznym, ale dowodem przewrotności i perfidyi pewnego odłamu społeczeństwa pruskiego, dążącego do wytępienia Polaków, aby na ich zagrabionej ziemi utrwalić swoje panowanie. Prelegent naszkicował w wyrazistym konturze historyę „Ostmarkenvereinu" i całą działalność tego stowarzyszenia, które wzięło sobie za zadanie podburzyć opinię Niemiec przeciw Polakom i utrwalić eksterminacyjną politykę rządu pruskiego, której cele hakatyści streścili w 11 punktach.

Zajmujący obraz skutków działalności „Ostmarkenvereinu", streszczony w bilansie wydartej Polakom ziemi, w sumach, przeznaczonych na wywłaszczenie Polaków, w uzyskanych od rządu ustawach kolonizacyjnych, osadniczych i wywłaszczeniowych, zakończył zajmujący odczyt, w którym red. Krysiak streścił wyniki swej kilkunastomiesięcznej pracy nad zdobytym z takim trudem materyałem.

W konkluzyi streścił prelegent w płomiennych słowach postulat polityki narodowej, wymagającej, aby hasłem nienawiści, rzuconym nam z obozu wroga przeciwstawić hasła miłości ojczyzny i solidarności w działaniu, jaki przykład daje nam organizacya „Ostmarkenvereinu".

Dzień Macierzy Śląskiej, który się odbył przed dwoma tygodniami w Krakowie, przyniósł dochodu 3499 koron 1 hal. Rozchody wynosiły 91 koron. Czysty dochód w kwocie 3408 koron 1 hal. został przesłany Macierzy Śląskiej w Cieszynie. Komitet dnia Macierzy składa gorące podziękowanie wszystkim łaskawym paniom i młodzieży, którzy tak ofiarnie zechcieli się podjąć trudu kwestowania, uwieńczonego pomyślnym rezultatem, oraz publiczności, która skromnemi a licznemi datkam, poparła tak ważną narodową placówkę na Śląsku. M. Browiczowa. H. Brzezińska. Henrykowa Szarska.

Odnowienie kościołów w Krakowie. W tych dniach ustawiono olbrzymie rusztowanie na froncie kościoła św. Anny, gdzie rozpoczęto odnawiać fasadę tego kościoła. Po odnowieniu wieży od strony plant, które to roboty przeprowadzono z wiosną b. r., przeprowadzona będzie gruntowna odnowa figur i okien kościoła. Zmurszałe cegły będą zastąpione nowemi, a w niektórych miejscach, szczególnie w oknach wstawione zostaną nowe ciosy kamienne. Fasada będzie utrzymana ściśle w tym stylu, w którym znajduje się obecnie.

W kościele Franciszkańskim roboty prowadzone są około wykończenia ostatecznego odkopu wzdłuż ulicy Franciszkańskiej. Odkop jest już prawie wykończony. Będzie on omurowany i przeprowadzone zostaną w nim ścieki na wodę deszczową. Przy tej sposobności odnowiono i wzmocniono szkarpy.

W kościele św. Barbary przystąpiono do ułożenia nowej podłogi podbetonowej. Są to ostateczne roboty resturacyjne tego kościoła. Odnowienie kościoła św. Barbary trwało przeszło rok. W jesieni kościół będzie w zupełności odnowiony.

Z teatru ludowego. W zapełnionej po brzegi widowni teatru ludowego przesunęła się wczoraj przez deski sceniczne wśród hucznych salw śmiechu i oklasków rozbawionej publiczności wesoła komedya Jordana „Myszy bez kota". Przedstawienie tej pełnej humoru, a na wskroś swojskiej w typie i charakterystyce komedyi dowiodło, że i komedya o szlachetniejszych zarysach obyczajowych może znaleźć wdzięczne echo u publiczności teatru ludowego.

Sztukę odegrano z humorem, na jaki tylko zespół naszego teatru ludowego zdobyć się może. Prym dzierżył oczywiście p. Turski w roli pachciarza Szkopka, a sekundowali mu dzielnie pp. Bienin, Hofman i Szkudelski, oraz panie Bandrowska i Gajewska. Obszerniejsze omówienie sztuki z powodu spóźnionej pory odkładamy do najbliższego numeru pisma.

Z wystawy tkanin. Na wystawę tkanin w pałacu Spiskim nadeszły następujące rzadkie i piękne okazy: jeden nader cenny Arras flamandzki ze zbiorów Emanuela hr. Pusłowskiego, duże makaty greckie ze zbiorów p. Bolesława Włodka, oraz szereg haftów tureckich, które nadesłała p. Biechońska. Ze zbiorów prof. Axentowicza otrzymano na wystawę oryginalny kilim perski, krzesło z czasów Ludwika XIV pokryte jedwabną tkaniną „Beaudais", oraz fragment makaty lyońskiej, zdobnej w herby i emblematy Wazów.

Wystawa widoków morskich z Capri Jaxy Małachowskiego, urządzona w parku sportwym tylko na krótki czas, kończy się 15 b. m. Wystawa ta ma duże powodzenie i budzi żywe zainteresowanie.

Czeska wycieczka w Krakowie. Wycieczka czeskich słuchaczy szkoły górniczej z Przybramie bawiła przez poniedziałek, wtorek i środę w Krakowie zwiedzając pamiątki miasta i najbliższej okolicy. We wtorek zwiedzili Czesi Wieliczkę, we środę po południu odjechali dla zwiedzenia kopalni w południowych Czechach. Przewodniczącym wycieczki był prof. Karel. Po Krakowie oprowadzali swoich pobratymców członkowie Czeskiej Besedy.

Zapasy. Dzisiaj odbędą się zapasy o mistrzostwo Krakowa, krakowskiego amatorskiego klubu atletycznego, na boisku klubu sport. „Cracovia". Początek o godz. 5 po południu.

Wycieczka. Dzisiaj urządza Związek urzędników i urzędniczek prywatnych wycieczkę do Skały Kmity. Odjazd z dworca kolejowego pociągiem odchodzącym do Zabierzawa o godzinie 1.40 w południe. Sekretaryat Związku przyjmuje zgłoszenia na dworcu do ostatniej chwili przed odjazdem.

Krwawe zajście z policyantem. Wczoraj po południu służący lekarza dr Kwiatkowskiego, 27-letni Paweł Ciupka pławił konia w Wiśle pod mostem Zwierzynieckim. Podczas tego nadszedł policyant Nr 284 i zwrócił uwagę służącemu, że wedle ogłoszonego przez magistrat rozporządzenia, nie wolno koni pławić w tem miejscu. Gdy stangret nie usłuchał napomnień, policyant zapytał go o nazwisko. Przyszło do sprzeczki, po której policyant kazał odprowadzić konia do stajni, gdzie miał się zapytać o nazwisko służącego. Ciupka poszedł z policyantem do ujeżdżalni „Sokoła" mieszczącej się przy ul. Smoleńskiej, gdzie stoi na stajni koń dr Kwiatkowskiego. Tam, gdy policyant wszedł za nim do stajni, podobno znowu przyszło do sprzeczki, podczas której policyant wyciągnął szablę i ciął nią dwa razy w lewą rękę Ciupkę. Natychmiast bryzła silnie krew i po chwili skutkiem wielkiego upływu krwi, raniony omdlał. Pogotowie ratunkowe wezwane na miejsce wypadku przewiozło Ciupkę do szpitala św. Łazarza. Lekarze stwierdzili przecięcie żył i ścięgien. Wskutek znacznego upływu krwi nastąpiło omdlenie. Stan chorego jest bardzo groźny, do wieczora nie odzyskał on przytomności. Wedle innej wersyi, gdy policyant wszedł do stajni zamknięto za nim drzwi, a Ciupka pchnął go łokciem, co spowodowało policyanta do użycia broni.

Wyratowane dziecko z nurtów Wisły. Wczoraj po godz. 6 wieczorem robotnicy wracający z fabryki Peterseima brzegiem Wisły na Grzegórzkach, zauważyli koło mostu kolejowego tonące dziecko. Natychmiast skoczył do wody Antoni Klewar i wyciągnął około 3 lata liczącą dziewczynkę zupełnie nieprzytomną. Po zastosowaniu środków ratunkowych i przywróceniu dziecka do przytomności oddano je ojcu, niejakiemu Kostuchowi.

Z rozpaczy po utracie żony. Wczoraj po południu w sieni domu przy ul. Wrocławskiej l. 232 na Krowodrzy powiesił się 50-letni Franciszek Balzer. Domownicy spostrzegłszy wisielca, odcięli go, jednak mimo ratunku nie można było przyprowadzić go do życia. Balzerowi umarła przed kilku dniami żona i od tego czasu nosił się on z zamiarem pozbawienia się życia i zamiar wczoraj spełnił.

Figiel kominiarza. Wczoraj po południu z mieszkania na III piętrze przy ulicy Dietlowskiej l. 90 wydobywały się kłęby dymu. Zawezwano straż pożarną, która po przybyciu na miejsce wypadku nie mogła zbadać przyczyny wydobywania się dymu z pieca kuchennego, zwłaszcza, że w kuchni nie pali się od kilku tygodni, gdyż właściciel mieszkania wyjechał na letnie wywczasy. Po długich poszukiwaniach w czeluściach komina znaleziono dwie deszczułki w otworze, przywalone cegłami. Widocznie kominiarz urządził sobie figla, który mógł spowodować złe następstwa.

Zderzenie tramwaju z wozem. Wczoraj około godziny 6 wieczór u wylotu ul. Długiej zderzył się tramwaj elektryczny z wozem. Uderzenie było silne. Konie padł na ziemię i silnie się poraniły. Wóz uszkodzony. Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy publiczności.

Włamania. Wczoraj nad ranem do mieszkania Berty Grünwaldowej przy ul. Wolnica l. 13 weszli przez okno jacyś złoczyńcy i rozbiwszy szafę, skradli kosztowności wartości 500 koron. — Na Prądniku Czerwonym wczoraj rano włamali się jacyś apasze do mieszkania Jana Hilfsteina i skradli biżuteryi wartości 800 koron.

Z kraju.

Jubileusz ks. Józefa Londzina. Polska ludność na Śląsku Cieszyńskim obchodziła we wtorek 7 b. m. jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Józefa Londzina, profesora gimnazyum polskiego w Cieszynie, jednego z wybitnych budzicieli ludu polskiego na Śląsku, posła do Rady państwa.

Ks. Józef Londzin urodził się w roku 1863 w Zabrzegu, wsi pod Dziedzicami. Ojciec jubilata, zmarły przed kilku laty ś. p. Józef Londzin, nauczyciel ludowy, należał do nielicznego grona pierwszych pracowników, którzy skupili się około założonego w roku 1848 „Tygodnika Cieszyńskiego", zamienionego później w 1851 w „Gwiazdkę Cieszyńską" i pod kierownictwem moralnem ś. p. Pawła Stalmacha, redaktora tego pisma, budzili lud śląski z narodowego uśpienia do życia i pracy dla lepszej przyszłości. Syn, wychowany w atmosferze zwyczajów i tradycyj ludu polskiego, wyświęcony na kapłana, wstąpił w szeregi społeczno-narodowych działaczy, grupujących się po śmirci Stalmacha koło ks. Ignacego Świeżego, gdzie zaraz intenzywną pracą i ruchliwością, zapałem i poświęceniem dla sprawy publicznej, oraz wielką osobistą ofiarnością wysunął się na jedno z miejsc naczelnych. Wybrano go do zarządu istniejącej wówczas od niedawna „Macierzy Szkolnej", gdze objął funkcye sekretarza, skarbnika, a później po zgonie ś. p. ks. Świeżego godność prezesa, którą piastował przez szereg lat. Równocześnie ks. Londzin był nauczycielem w gimnazyum, wychowawcą pierwszego pokolenia rodzimej polskiej inteligencyi, która obecnie w przeważającej większości osiadła na Śląsku i zajęła różne publiczne urzędy i posterunki społeczno-narodowej pracy.

Nadto ks. jubilat redagował tygodnik „Gwiazdkę Cieszyńską", którą z biegiem lat rozwinął, zamienił na pismo dwa razy w tygodniu wychodzące i najpoczytniejsze na Śląsku. Przy pracy dziennikarskiej gromadził materyały do poważniejszych naukowych publikacyj, których szereg ogłosił. Między innemi: „Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskiem na początku XIX stulecia" (1902); „Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskiem" (1901); „Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskiem od r. 1716 do r. 1904" posiadają niewątpliwie trwałą wartość.

W r. 1907 wszedł ks. Londzin do Rady państwa, wybrany posłem w okręgu bielskim. Ponownie znaczną większością wybrany został w r. 1911 przeciw przewodcy renegatów Kożdoniowi i socyaliście Chobotowi. W parlamencie zaznaczył się ks. poseł jako energiczny, nieugięty obrońca praw ludu śląskiego.

Ze świata.

Karyera wychowanki domu poprawczego. Z Berlina donoszą: Władze kryminalne w tych dniach położyły kres karyerze pewnej młodej Berlinki, która oddana w młodości do domu przymusowego wychowania jako córka biednego krawca, po opuszczeniu azakładu nawiązała stosunki z różnymi arystokratami i żyła z ich wsparć, aż zebrała majątek milionowy. Przez wiele lat żyła na wysokiej stopie, pod przybranemi nazwiskami hrabiny Zichy i hrabiny Odescalchi, odwiedzała różne wielkie miasta, zawsze przybywała z liczną służbą i zamieszkiwała całe apartamenta w pierwszorzędnych hotelach. Od pewnego hrabiego z Bawaryi, któremu przedstawiła się jako córka bogatego właściciela plantacyi w Buenos Aires, wyłudziła w ciągu roku 130.000 marek. Oszukany hrabia stał się po roku podejrzliwym i zapytał w Buenos Aires o jej ojca, przyczem okazało się, że padł ofiarą oszustki. Policya aresztowała ją, ale wkrótce znowu wypuściła, bo nie można jej było dowieść zamiaru oszustwa. Udała się do Karlsruhe, gdzie w krótkim czasie znowu zdołała oszukać wiele ofiar, na koszt których prowadziła życie luksusowe. Wskutek różnych doniesień obecnie ją znowu aresztowano. Tym razem nie ujdzie kary tak łatwo, gdyż stwierdzono przynajmniej jej pochodzenie i łatwiej przyjdzie udowodnić jej zamiar oszustwa. Nazywa się Gertruda Kampmann, ma lat 26.

Telefon bez drutu przez Atlantyk. Znany wynalazca radiotelegrafu oświadczył w tych dniach, że jeszcze w tym roku spodziewa się telefonować z Londynu do Nowego Jorku i do Buenos Aires. Prócz tego sądzi on, że przyjdzie także już w tym roku do skutku radiotelegraficzne połączenie między obu kontynentami. Powieściopisarz angielski, Ryder Haggard, który jest członkiem komisyi Marconiego, zadał mu zaraz iście poetyckie pytanie „Czy więc będzie można z fotelu klubowego mówić z całym światem?" Marconi odpowiedział, że na razie nie. Telegraf bez drutu robi niewątpliwie olbrzymie postępy. Z Carnaroson w Walii do Belmar koło Nowego Jorku telegrafowano bez trudu sto słów na minutę, oczywiście przy użyciu okrętów, jako stacyj pośrednich. Ta linia może już teraz wyręczyć wszystkie kable łączące Amerykę z Europą. Zamierzone jest również radiotelegraficzne połączenie Anglii z Brazylią, Francyi i Norwegii z Nowym Jorkiem. Co do telefonu bez drutu na razie brak o nim bliższych szczegółów.

Wilk w mieście. Z wędrownej menażeryi w Gladbach pod Monachium wydostał się z klatki wilk i czemprędzej popędził na ulicę. Spotkane po drodze dziecko 3-letnie pokąsał tak straszliwie, że dziecko wkrótce zmarło. Ojciec dziecka, który spieszył mu na pomoc, dostał ze wzruszenia obłędu. Wilk biegł dalej przez ulice, ścigany przez policyantów, którzy go wreszcie zastrzelili. Właściciel menażeryi twierdzi, że ktoś wypuścił wilka z zemsty.

Batalion złodziejski. Przed kilku tygodniami policya paryska uwięziła kilka osób, podejrzanych o włamanie się do sklepu. Osoby owe przyznały się do kradzieży i podały swoich wspólników. Policya uwięziła je, a przesłuchanie dało taki rezultat, że uwięziono jeszcze przeszło 300 indywiduów, kryjących się po zaułkach. U głównych przywódców tego batalionu złodziejskiego zarządzono rewizyę i skonfiskowano kilka wagonów wina najlepszej jakości, 300 skrzynek klejnotów, 1000 skrzyń kawy, 1200 skrzyń herbaty i czekolady, 550 litrów benzyny i 40 maszyn do szycia.

Przez 30 lat w zakładzie dla obłąkanych. Nie należą wcale do rzadkości fakty, że chorzy umysłowo przebywają po kilkadziesiąt lat w zakładach dla obłąkanych, ale bezwarunkowo jest wyjątkową rzeczą, ażeby człowiek zupełnie zdrów był przymusowo trzymany pomiędzy obłąkanymi jako obłąkany przez lat 30 i nie dostał obłędu. Taki los spotkał byłego studenta Narimowa, który przez lat 30 przebywał w zakładzie dla obłąkanych w Tyflisie. Dostał się tam skutkiem intryg swojego brata, który chciał zagarnąć jego część spadkową po ojcu. Wyrodny brat nie doczekał się spadku, umarł bowietm a Narinow wydostał się wreszcie z zakładu. Sąd wytoczył śledztwo przeciwko lekarzom wymienionego zakładu.

Mianowanie. Sekretarz nadworny, dr Ernest Habicht, przydzielony do generalnej prokuratoryi, mianowany został pierwszym prokuratorem państwa ad personam.

Składki:

Na przytulisko Brata Alberta złożono 15 K ku uczczeniu ś. p. Olgi Habichtowej w dzień jej imienin.

Z kalendarza. W niedzielę dnia 12 lipca: Jana z Dukli w. PKP.

Wschód słońca dnia 12 lipca o godzinie 3 minut 45; zachód o godz. 7 m. 45; długość dnia godzin 16 m. 00.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: po południu (ceny dramatu): „Madame Butterfly", opera w 3 aktach; wieczór: „Figlarne żonki", operetka w 3 aktach.
W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach.
We wtorek: „Prymas cyganów" (nowość), operetka w 3 aktach.
We środę: „Prymas cyganów", operetka w 3 aktach.
We czwartek: „Mignon", opera w 3 aktach.
W piątek: „Prymas cyganów", operetka w 3 aktach.
W sobotę: „Faust", opera w 5 aktach.
W niedzielę: popołudniu: „Trubadur", opera w 5 akt.; wieczór: „Polska krew", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W niedzielę: popołudniu: „Panieńskie Skały"; wieczór: „Królowa przedmieścia".
W poniedziałek: „Myszy bez kota".
We wtorek: „Lola z Ludwinowa".
We środę: „Królowa przedmieścia" z Wyrwiczem.
We czwartek: „Panieńskie Skały".
W piątek: „Myszy bez kota".

Kronika lwowska.

Lwów, 12 lipca.

I. Zjazd hygienistów polskich we Lwowie odbędzie się od 19 do 22 lipca b. r. Zjazd ten jako pierwszy w swoim rodzaju na ziemiach polskich, zajmie się całokształtem spraw z publiczną zdrowotnością związanych i będzie poważną manifestacyą, świadczącą o dorobku naszym w tej dziedzinie. W komitecie organizacyjnym biorą udział jako członkowie honorowi: namiestnik dr Witold Korytowski, marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, biskupi ks. Józef Bilczewski, ks. Józef Teodorowicz i prezydent miasta Lwowa Józef Neumann.

Zgłoszono około 300 odczytów w poszczególnych sekcyach, co daje rękojmię, że na zjeździe zostaną poruszone wszystkie ważniejsze i aktualne zagadnienia z zakresu hygieny publicznej, a z odnośnych dyskusyi ważne wysnute wnioski. Liczne zgłoszenia, napływające z wszystkich dzielnic Polski, rokują jaknajlepsze nadzieje zjazdu, tak pod względem naukowym, jak i towarzyskim — a komitet gospodarczy pragnie, aby wzięli w nim udział wszyscy, którym troska o zdrowie i dobro narodu na sercu leży, o ile nie przeszkodzą im ważne okoliczności.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem dra Bronisława Kaczorowskiego, sekretarza zjazdu, Lwów, ulica Małeckiego l. 5, lub komitetu gospodarczego, Lwów, ulica Senatorska l. 5, wkładki zaś (20 koron od członków, a 10 koron od uczestników) pod adresem skarbnika, dra Jana Opieńskiego Lwów, ulica Jasna 4.

O zbiegłym adwokacie dr Kasparku ze Lwowa donoszą, że dopuścił się on także fałszerstwa weksli, skutkiem czego mają być poszkodowane niektóre instytucye finansowe. Krążą pogłoski, że prócz dr Kasparka jeszcze jeden adwokat uciekł ze Lwowa, zostawiając znaczne długi.

Dział ekonomiczny.

* **Budowa dworca osobowego w Krakowie.** — Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że akta w sprawie nowego dworca osobowego w Krakowie zostały w tych dniach przez dyrekcyę kolei północnej wypracowane w porozumieniu z gminą m. Krakowa i przesłane ministerstwu kolei, a po przedłożeniu ich namiestnictwu we Lwowie odbędzie się bezzwłocznie komisya dochodowa na miejscu, w którem stanie nowy gmach. Jak słychać, komisya ta zbierze się z początkiem września, a natychmiast potem rozpocznie się budowa nowego dworca osobowego. Także dowiadujemy się, że budowa podjazdu na Warszawskiem będzie niedługo rozpoczęta, i w jesieni 1915 r. będzie oddany do użytku.

* **Eksport przemysłu łódzkiego.** Z Łodzi donoszą: Wywóz wyrobów łódzkich za granicę w ostatnich latach wzrósł znacznie. W roku ubiegłym wywieziono z Łodzi 50 pudów przędzy bawełnianej, jako pierwszą próbną partyę do Persyi, dalej 645 pudów przędzy półwełnianej; 4.203 surowych tkanin bawełnianych, 26,362 pudy tkanin farbowanych i drukowanych, oraz 751 pudów cienkich tkanin wełnianych. Za sprowadzone ilości surowców, potrzebnych na wyrób powyższych ilości towarów, zwrócono cła 165.508 rb. Wyroby rzeczone poszły przeważnie do Persyi, Mongolii i na Bałkany. W wywozie tym uczestniczyły ogółem 23 firmy z okręgu łódzkiego.

* **Zasiewy w Rosyi.** Do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości o stanie zasiewów w głębi Rosyi. Posucha przeplatana ulewą i gradem wpłynęła bardzo niekorzystnie na zasiewy. Obawiają się wielkiego nieurodzaju.

Wiedeń, 11 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 586.50, węgierskiego Zakładu kredytowego 755·—, Anglobanku 324·75, Unionbanku 558·50, Länderbanku 468·—, Bankvereinu 497·—, Bodencredit 1126·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 612·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 629.50, Kolei państwowych 661·50, kolei południowej 75·75, kolei północnej 48·20, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 769·50, Rima Muranyi 571·50, Praskiego Tow. żelaznego 24·25, Fabryki broni 802·50, Akcye tureckie tyt. 387·—, Gal. Karp. Tow. naft. 736·—, Obl. węg. indomniz. —·—, Renta majowa 80·75, Austr. renta koron. 81·10, Węgier. renta koron. 79·20, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·65, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·60, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·—, 4% pożyczka m. Lwowa 79·50, 4% pożyczka m. Krakowa 80·75, Losy tureckie 205·50, Marki 117·62, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 622·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: bardzo osłabione.

Wiedeń, 11 lipca. Cukier stały. 21.30–40; 21.50–21.60. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 11 lipca. — Austr. kred. 185·25, Koleje państwowe 143·25, Disconto —·—, Laura —·—. Usposobienie: słabe.

Paryż, 11 lipca. — Renta 3 prc. —·—, Mąka 83.02.

Berlin, 11 lipca. — Austryackie banknoty 84·90, Spirytus —·—.

Berlin, 11 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 420·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 847·75, Austryackie noty 84·90, Rosyjskie noty 214·15, Amerykańskie noty 419.25, 3-prc. pruskie konsole 76·30, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·10, Niemiecki bank państwowy 139·75, Austryackie akcye kredytowe 186·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe 148·—, Diskonto Komandit 182·—, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 15·87, Kanada Pacific 191·87, Losy tureckie 159·—, Hohenlohe 103·87, Phönix 231·—, Gelsenkirchner 178·87, Hamburg-Ameryka Packetf. 175·—, Hansa 254·—, Północny Lloyd 108·87.

Wiedeń, 11 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3 prc. 280·50, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 235·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 222·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 97·—, b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 4 złr. 23·05, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 485·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 55·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 47·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 25·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 204·40, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 205·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 454·—.

Budapeszt, 11 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·38 do —·—; pszenica na kwiecień od 13·10 do —·—; żyto na październik od 9·34 do —·—; owies na październik od 7·78 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·38 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·57 do —·—; kukurudza na maj od 7·33 do —·—; rzepak na sierpień od 15·35 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= **Fragmenty Gustawa Daniłowskiego.** Jest to zbiór artykułów na temat ogólnych zagadnień polityki narodowej. Miła jest ich lektura, gdyż napisane są jędrnie, jasno i językiem o bogatej palecie. Chwilami wznosi się swada tych artykułów do tonu uroczystej przemowy na obchodzie narodowym. Z zaletami języka i stylu nie idzie jednak w parze wartość treści. Daniłowski podaje bowiem wśród patetycznych giestów rzeczy powszechnie znane tej właśnie części ogółu polskiego, do której się zwraca. To, co Daniłowski mówi o fizyognomii społeczeństwa po r. 1863, można jedynie uważać za zręczną, ba, nawet wykwintną wiązankę komunałów ze stanowiska dzisiejszego radykalizmu niepodległościowego. Ani razu nie zapuścił autor głębiej swej sondy, ale wszystko jest powiedziane efektownie, przyczem sprytnie podpiera całość plecionka cytatów. = Uwagi autora o militaryzmie polskim nie wychodzą ani na krok po za najpopularniejsze jego uzasadnienie, a o to właśnie dziś już nie chodzi. =

W szkicu: „Z psychologii konserwatyzmu" Danilowski ślizga się po frazeologicznej powierzchni kwestyi i nie zdobywa się ani na szczyptę psychologii. Spokojne i słuszne uwagi znajdujemy w szkicu, poświęconym kwestyi żydowskiej.

J. M—r.

— Teo—Tur: „Z księgi wydarzeń". Jakaś biedna istota, zdaje się niewieścia, rozwiesiła w tym obfitym tonie przeróżne strzępy z licznych tomików Młodej Polski i przeżywa ułudę poetyckiej twórczości. Poszczególne cykle mają bardzo ładne tytuły, n. p.: „Strofy", „Anima animans", „Trwogi i nadzieje", „Gdy ogród stargany skona...", „Ciche godziny", „Z misteryów duszy", „Fragment grecki", „Marya z Magdali" i t. d. Przez te cykle przelewa się bujność frazeologii poetyckiej, która wystarczyłaby conajmniej trzem prawdziwie natchnionym poetom do wyrażenia wcale bogatej a prawdziwej treści. Tymczasem tu rozlega się poprzez tę bujność słownictwa, huk i szum wspaniałej niezrozumiałości. Co za nadmiar biżuteryi stylistycznej, przeplatanej „pospolitością skrzeczącą"! Nieraz się zdaje, że się czyta parodye złośliwe, ośmieszające poezye Kasprowicza, Staffa i innych współczesnych. Być może, że autor, lub autorka po swojemu kocha poezyę, a raczej poetyczność. Ale cóż winien krytyk, gdy go mdłość chwyta na widok pląsów affektacyi dyletanckiej i bezsensem?

J. M—r.

— Konkurs na utwór chóralny. Lwowski chór techniczny z okazyi 10 letniego jubileuszu ogłasza konkurs na utwór chóralny męski a capella, oryginalny, dotychczas nigdzie nie śpiewany ani drukiem wydany, dowolnej wielkości i o tekście polskim.

Pierwsza nagroda wynosi 200 koron, druga 100 koron. Utwory zaopatrzone godłem w zamkniętej kopercie nadsyłać należy do dnia 31 lipca 1914 r. pod adresem „Chór techniczny, Lwów, Politechnika". Skład jury jest następujący: Mieczysław Sołtys, Stanisław Niewiadomski, Henryk Jarecki, Stanisław Cetwiński, prof. Karol Skibiński, kurator Towarzystwa Stanisław Tomaszewski, dyrygent — Bolesław Pileski prezes.

— Nowe książki:

Marya Grossek: „Medytacye". T. I. Teza współczesności. Tom II. Anioł wojujący. Kraków. Gebethner i Sp.

Marya Grossek: Dyalogi. Italia. Warszawa. 1914. („Odbitka z „Echa literacko-artystycznego").

Marya Grossek: „Orzeł oślepły" Kraków. G. Gebethner i Sp.

Włodzimierz Tetmajer: „Silva rerum". Kraków. Nakładem J. Czerneckiego w Wieliczce.

Z opery.

Verdi: Rigoletto.

Wraz z „Trovatorem" i z „Traviatą" stanowi „Rigoletto" fundament, na którem wspiera się popularność Verdiego. „Rigoletto" najwcześniejszy z tej trójcy operowej, wykonany poraz pierwszy w roku 1851 w Wenecyi, nie uroniło do dnia dzisiejszego nic ze swej melodyjnej świeżości i naturalnego czaru, które stały się tajemnicą popularności Verdiego, tej popularności najszlachetniejszej i najistotniejszej, bo zrośniętej z duszą ludu: a w ludności tkwią pierwiastki melodyi Verdiego. „Rigoletto" przelewa się od popularnej melodyi: choćby przytoczyć oklepaną aryę „La donna e mobile", której melodyę trzymał Verdi w ukryciu niemal aż do ostatniej chwili przed pierwszem przedstawieniem, by nie spopularyzowano jej przedwcześnie i nie posądzono go, że zaczerpnął ją z ludu.

Osnowa opery, pełna tragicznej grozy, wzięta z Wiktora Hugo „Le roi s'amuse", zniekształcona wskutek interwencyi cenzury, należy do najprostszych i najbardziej wstrząsających tekstów operowych, które samą treścią zapewniają operze powodzenie. Tragiczną postać Rigoletta, owego trefnisia nadwornego, który pragnie zemsty na swym księciu, a zamiast jego zwłok dostaje z rąk bandyty zwłoki swej córki Gildy, odtworzył p. Okoński; grał bardzo dobrze, w śpiewie miewał momenty szczęśliwe, natomiast charakteryzacya nie była właściwa. Kulminacyjny punkt całości: scena nad zwłokami córki chybiła wrażenia. Partyę Gildy śpiewała p. Adi Sari (primadonna opery petersburskiej). Poraz pierwszy w tym sezonie popłynął ze sceny naszego teatru — śpiew, i to śpiew, za którym tęsknią melomani operowi i którym rozkoszować się musi każdy, kto ma odczucie piękna.

Głos p. Sari ma dziwną lekkość i polot, giętkość i pełnię dźwięku, jaka chyba właściwa jest dźwiękom szlachetnych włoskich skrzypiec. Ton donośny, pełen siły i blasku, świadczy o wzorowej szkole i wytrwalszej jeszcze pracy artystki. Koloratura jej olśniewa: zdumiony słuchacz podziwia nieskazitelną czystość i niezrównaną łatwość, z jaką głos p. Sari przebiega wszystkie stopnie skali, by w końcu zatrzymać się na najwyższym szczeblu i zawisnąć w sposób, będący tryumfem wokalnego wirtuozostwa. Owacyjne przyjęcie p. Sari było zaledwo słabym refleksem podziwu, jaki jej śpiew wzbudził wśród słuchaczów. Reszta wykonawców wywiązała się zupełnie poprawnie z zadania: p. Dobosz jako ks. Alfred (należą mu się słowa uznania za aryę ostatniego aktu), p. Jeliński jako bandyta, p. Ostrowska jako jego siostra.

Orkiestrą dyrygował p. Lehrer, dyskretnie w momentach, w których kantylena występowała na pierwszy plan i umiejętnie tam, gdzie trzeba było dobyć z niej samej dramatyczny efekt. Lekka nagana należy się wiolonczelom.

Przy sposobności słów kilka pod adresem publiczności: Teatr czyni obecnie ze swej strony wiele, by przedstawienie utrzymać na pewnym poziomie artystycznym; natomiast publiczność utrudnia te starania; trudno bowiem inaczej nazwać wtaczanie się publiczności z hałasem w czasie uwertury lub i później; wszak nie czas wtedy na wymianę grzeczności towarzyskich lub skwapliwe szukanie miejsca; są bowiem i słuchacze, którzy płacą wysokie wstępy i pragną za swoje pieniądze — bodaj spokoju w czasie słuchania.

Dr Józef Reiss.

Morderstwo na Prądniku.

Zbrodnia dokonana na drodze polowej w Prądniku Białym na 22-letnim robotniku Piotrze Sali została w ciągu kilku godzin wyświetlona, dzięki zapobiegliwej akcyi śledczej, prowadzonej przez komisarza policyi, p. dr Dobrowolskiego. Zaraz po aresztowaniu towarzyszów Sali, Jana Orzechowskiego i Tomasza Widłaka, wpadły organa śledcze na trop mordercy. Dr Dobrowolski udał się na Kopiec Kościuszki do koszar 100 p. p. i spowodował aresztowanie 23-letniego Antoniego Łacioka rodem z Frysztaka na Śląsku, szeregowca 100 p. p. Podczas zeznań Łaciok wypierał się zbrodni, ale gdy znaleziono przy nim portmonetkę z 60 koronami, własność zamordowanego Sali i pokrwawione mankiety, przyznał się do winy.

Wedle zebranego dotąd materyału zbrodnia miała następujący przebieg:

Przed kilku dniami Sala odziedziczył po ojcu 260 koron. Ucieszony zaprosił w piątek na libacyę sąsiada swojego Antoniego Łacioka, służącego wojskowego. Sala zatrudniony był przy koniach jako woźnica u handlarza koni Seklera przy ul. Wygoda l. 8, a Łaciok przychodził tam jako służący pułkownika. Wybrali się na zabawę i gdy sobie podpili, poszli odwiedzić swoich dobrych znajomych w Zielonkach: Jana Orzechowskiego i Tomasza Widłaka. Tam w domu Widłaka pili dalej. Łaciok w czasie zabawy położył się na ławkę i usnął. Koło godziny 10 wieczór zbudzono go, gdyż był bez „przezczasu". Łaciok chciał wynająć furę, a nawet na ten cel pożyczył od Sali 2 korony, który pokazał obecnym „60 koron w papierkach". W tej chwili w oczach Łacioka błysnęła straszna myśl. Zmienił plan i postanowił iść z Salą piechotą. Udali się więc razem z Orzechowskim i Widłakiem w drogę. Towarzysze odprowadziwszy Salę i Łacioka do Prądnika Białego na tak zw. ne „Rozdziałowskie", pożegnali ich. Wtedy Łaciok, korzystając z ciemności i nieobecności świadków, dokonał strasznego czynu, zadając bagnetem kilka ran w piersi Sali. Wprawdzie tłomaczy się, że w czasie sprzeczki uderzył go Sala i w obronie własnej użył broni, jednak znalezione przy mordercy pieniądze Sali świadczą, że morderstwo zostało spełnione w celach rabunkowych.

Sala bronił się do ostatniej chwili, o czem świadczy miejsce wydeptane na wielkiej przestrzeni i odznaka strzelecka, oderwana z piersi żołnierza, a porzucona na drodze.

Na miejsce spełnionej zbrodni przybyła wczoraj po południu komisya sądowo-lekarska. Pierwszy raz urzędował sąd wojskowy według nowej procedury, wprowadzonej w życie 1 b. m. Na czele komisyi przybył prokurator, kapitan dr Kerry. Po spisaniu protokółu, przewieziono zwłoki zamordowanego do szpitala garnizonowego, gdzie odbędzie się sekcya zwłok, przeprowadzona przez doktorów sądu wojskowego.

Aresztowanych Orzechowskiego i Widłaka po przeprowadzonem śledztwie wypuszczono na wolną stopę, gdyż nie brali w zbrodni udziału.

Niemcy w Bielsku oburzają się.

Bielsko, 11 lipca.

Rada miejska zajmowała się bardzo gorliwie przypadkami dni ostatnich, gdyż przekonały one Niemców, że burza, którą lekkomyślnie rozpędzili, może się fatalnie dla nich skończyć.

Rada miasta Bielska, pragnąc widocznie zrzucić z siebie odpowiedzialność za gwałty, których się magistrat bielski w dniach 28 i 29 czerwca dopuścił, uchwaliła oburzenie dla prasy polskiej, czyniąc ją odpowiedzialną za pobicie turystów niemieckich. Nadto odpiera Rada miejska w Bielsku „niekwalifikowane ataki" Rady miata Krakowa na władze w Bielsku i na Śląku, stwierdzając (w przystępie dobrego humoru; przyp. red.), że policya i żandarmerya zachowały się w Bielsku zupełnie poprawnie.

Echa zamachu.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że cesarz postanowił zakupić z funduszów familijnych dobra Konopiszt i Chlumetz, a gotówkę ulokować najkorzystniej dla sierót po arcyksięciu.

Cesarz przeciw demarche.

Praga. „Nar. Litsy" donoszą z Wiednia, że cesarz przyjmując hr. Berchtolda na posłuchaniu **oświadczył się przeciw demarche w Belgradzie**, ponieważ byłoby to sprzeczne z jego zamiarami pokojowemi.

Wspólna rada ministrów.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu odbędzie się ponowne posiedzenie wspólnej rady ministrów przy udziale obu premierów hr. Tiszy i hr. Stuergkha w sprawie **zamachu w Sarajewie i ewentualnych kroków dyplomatycznych.**

Baron Giessl o ostatniej rozmowie z Hartwigiem

Wiedeń. Dzienniki ogłaszają rozmowę z posłem austryackim w Belgradzie Giesslem, który przytoczył różne szczegóły rozmowy z posłem rosyjskim Hartwigiem przed jego śmiercią. Na zapytanie, czy była mowa o demarche zamierzonem przez Austryę, odpowiedział Giessl:

Na razie nie. Śledztwo nie jest jeszcze ukończone i do tej pory nie może być mowy o krokach dyplomatycznych. Dopiero po ukończeniu śledztwa w sposób uprzejmy i przy zachowaniu zwyczajów międzynarodowych przedsięwzięte będą kroki dyplomatyczne: na razie nie ma mowy o podjęciu jakichkolwiek kroków.

Nabożeństwo za Hartwiga.

Belgrad. Wczoraj po południu odbyło się w kaplicy rosyjskiego poselstwa nabożeństwo żałobne za Hartwiga w obecności następcy tronu, księcia Pawła, adjutantów króla, wszystkich ministrów, prezydenta skupczyny, całego korpusu dyplomatycznego, dygnitarzy państwowych i wyższych oficerów. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

List otwarty do burmistrza Sarajewa.

Belgrad. „Stampa" ogłasza pismo otwarte do burmistrza w Sarajewie, w którem zarzuca mu, że wezwał pospólstwo katolickie i mahometańskie w Sarajewie do rabunku i mordu na Serbach.

Aresztowania.

Wiedeń. Wczoraj aresztowano znowu kilku studentów południowo-słowiańskich i serbskich. Jeden ze studentów został aresztowany za to, że w kawiarni krzyknął: Niech żyje Serbia! W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizyę.

Skarga za rewelacye.

Belgrad. Jak dzienniki donoszą, rząd postanowił **zaskarżyć tygodnik angielski John Bull** o odszkodowanie w kwocie 2000 funtów, za jego oszczercze rewelacye.

Arkana polityki bieżącej a następca tronu.

(Telefonem.)

Praga. „Prager Tagblatt" donosi: Cesarz wyraził życzenie, aby następca tronu jaknajszybciej zapoznał się ze sprawami rządowemi. Dwaj wysocy urzędnicy funkcyonować będą jako nauczyciele arcyksięcia we wszystkich gałęziach polityki zagranicznej i wewnętrznej. Wybór tych osobistości w najbliższych dniach. Niemiecke koła miarodajne starają się powołać na te stanowiska urzędników politycznie jeszcze niezaangażowanych.

Słychać, że cesarz wyraził życzenie, aby wprowadzenie arcyksięcia we wszystkie sprawy administracyjne nastąpiło najpóźniej do końca br.

Sankcya reformy wyborczej Sejmu galicyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 lipca.

»Wiener Zeitung« ogłasza sankcyę cesarską dla uchwalonej przez Sejm galicyjski sejmowej reformy wyborczej.

Konferencye dra Korytowskiego w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń. Po wczorajszej konferencyi namiestnika Korytowskiego z hr. Stuergkhiem i ministrem spraw wewnętrznych słychać, że **rozpisanie wyborów do Sejmu galicyjskiego nastąpi dopiero z końcem b. r.** Natomiast **w najbliższych dniach ogłoszone będzie rozwiązanie Sejmu galicyjskiego.**

Namiestnik Korytowski, korzystając z obecnego pobytu w Wiedniu zaznaczył wobec członków rządu, że sprawozdania dzienników niemieckich **o demonstracyach antiniemieckich w Galicyi** były tendencyjnie przesadzone.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Namiestnik dr. Korytowski konferował wczoraj z miarodajnemi osobistościami w przedmiocie bieżących spraw galicyjskich. Należy do nich rozwiązanie Sejmu galicyjskiego, przygotowania do wyborów, sprawozdanie o wypadkach ostatnich czasów w Galicyi. Przed południem zjawił się dr. Korytowski w ministerstwie oświaty i odbył zarówno z ministrem oświaty Hussarkiem jak i szefem sekcyi dr. Ćwiklińskim kilkugodzinną konferencyę, na której omawiano **sprawy szkolne w galicyjskich zakładach naukowych,** jakoteż sprawę **upaństwowienia polskich i ruskich szkół średnich** na podstawie układu przy rokowaniach ugodowych polsko-ruskich. O godz ½2 po poł. odbyło się w hotelu Sachera śniadanie, w którem wzięli udział prezydent gabinetu hr. Stuergkh, minister spraw wewnętrznych Heinold i namiestnik dr. Korytowski.

Wieczorem udał się namiestnik do Krakowa, gdzie dzisiaj odbędzie konferencyę z prezesem Koła polskiego dr. Leo.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 12 lipca.

Polacy a międzynarodowy zjazd neurologów.

Lwów. Prof. dr. Henryk Halban ogłasza w dziennikach następujące oświadczenie: Były komitet polski zjazdu międzynarodowego neurologów polskich w Bernie szwajcarskiem postanowił nie brać udziału w zjeździe i zażądać wykreślenia nazwisk polskich. Stało się to z tego powodu, że komitet centralny w Bernie z początku z własnej inicyatywy zaproponował Polakom osobny komitet, na żądanie atoli wystosowane z kół lekarskich niemieckich, bez porozumienia się z Polakami wykreślił ich a wcielił członków komitetu polskiego do komitetu państw zaborczych.

Wystąpienie ze stronnictwa.

Wiedeń. „Poln. Nachrichten" donoszą, że poseł Wróbel zawiadomił kierownictwo grupy „Piasta", że występuje z niej, a wstępuje do grupy Stapińskiego.

Afera Canadian-Pacific.

Wiedeń. Afera Canadian-Pacific została zakończona. Dzisiaj pojawi się oficyalna publikacya, w której Towarzystwo to odzyskuje dane prawa, musiało się jednak zgodzić na kilka warunków, przedłożonych przez rząd.

Aeroplan automatyczny bez pilota.

Wiedeń. Słuchacz praw w tutejszym uniwersytecie skonstruował aeroplan latający automatycznie bez pilota i automatycznie robiący zdjęcia kinematograficzne i fotograficzne.

Morderstwo.

Wiedeń. Koło Sophienbruecke znaleziono wczoraj **w worku zwłoki kobiety bez głowy, rąk i nóg.** Przypuszczają, że zachodzi tu **zbrodnia na tle seksualnem.**

Samobóstwo majora Kreuzbrucka.

Baden. Odebrał tu sobie wczoraj życie major huzarów Zdenko Kreutzbruck. Rzucił się on pod nadjeżdżający pociąg i zginął na miejscu. Major był znanym sportsmenem i jeździł przez szereg lat na wyścigach. Przed dwoma laty spadł na wyścigach w Budapeszcie z konia i od tego czasu ustawicznie chorował. To popchnęło go do samobójstwa.

Londyn—Paryż—Londyn.

Paryż. Przy locie Londyn—Paryż—Londyn przebył tę drogę jako pierwszy Brock w 3.36 godz, drugi Charbery w 3 godz. 52 min., trzeci Garros w 4 godz. 5 min.

Ucieczka zasądzonego artysty.

Strasburg. Karykaturzysta Walz, znany pod pseudonimem Hanzi, który 9 bm. skazany został przez sąd w Lipsku na rok więzienia, zwrócię się do sądu z prośbą o odroczenie rozpoczęcia odsiadywania kary do wtorku, ponieważ chce się pożegnać z ojcem. Walz odpowiada z wolnej stopy, po złożeniu kaucyi 25.000 marek. Walz, jak już stwierdzono uciekł do Francyi, skąd przysłał do sądu w Kolmarze telegram: Więcej mnie nie zobaczycie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i pociechę w nieszczęściu i oddali ostatnią posługę ś. p.

MELCHIOROWI CZARNECKIEMU

a także za śpiew chórowi szkoły p. profesora Bursy i p. Wolnemu składa serdeczne „Bóg zapłać"

Wdowa z dziećmi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli okazać nam dowody współczucia i wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom ś. p. Męża i Ojca

Jana Golińskiego

składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Żona wraz z dziećmi.

Ruch przejezdnych.

Kraków 11 lipca.

HOTEL BELVEDERE: Inżynier Hans Jungwirth z Pragi; Dr S. Riegelhaupt z żoną z Wiednia; Nadinżynier Ludwik Scheh! z żoną z Katowic; Dr Jakób Herzig z Ropczyc; Profesor Piotr Kosiński z Nowego Sącza; Dr Alfred Süsser z rodziną z Wiednia; Kap. Emil Frisch z Pragi; Profesor Robert Müller z Berlina; Paweł Miączyński ze Lwowa; Inżynier Ryszard Janusch z Wiednia; Z. Grabowski z Płocka; Roman Turkiewicz z Tarnowa; Józef Kanda ze Lwowa; Wojciech Tworowski z Tarnopola; Wojciech Chmielowski z Łańcuta; Adam Impof z Budapesztu; Janina Zuckerman z Częstochowy; Stanisław Zwierzyński z Warszawy; Andrzej Karpe z Pragi; Jadwiga Kwiatkowska z Petersburga; Maksymilian Czorny z Nowego Jorku; Emanuel Selinger z Przemyśla; Fryderyk Lux z Wiednia; Józef Kupczyk ze Lwowa; Michał Filipkiewicz z siostrą z Nowego Sącza.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Józef Kalinowski z Żółkwi; Hr. Antoni Goës z Bochni; Adam Smoleński z Petersburga; Aleksander Dieżepolski ze Lwowa; Franciszek Bartonec z Trzebini; Karol Gondek z Łodzi; Maryan Januszowski z Łańcuta; Ferdynand Jaworski z rodziną z Kałusza; Marya Karpińska z Warszawy; Edmundowie Krzyżanowscy z Wrocławia; Eugeniusz Krzysztofowicz ze Śniatyna; Adolf Kamienobrodzki ze Lwowa; Stefan Ligocki z Ojcowa; Wincenty Łukowski ze Lwowa; Dr Wiktor Marynowski z Nowego Sącza; Dr Emil Müller ze Lwowa; Aniela Naimska z Zatora; Artur Podlodowski z Warszawy; Bolesław Rydzewski ze Lwowa; Kazimierz Radłowski z Podola rosyjskiego; Leon Steinschneider z Berna; Władysława Tomaszewzka z Ojcowa; Dr Maurycy Allerhand ze Lwowa; Konrad Gamper z Dąbrowy Górniczej; Zofia Pruchnicka z Warszawy; Michał Plautin z Petersburga; Irena Kwiatkowska z Warszawy; Gustaw Różecki z Zamościa (Kieleckie).

GRAND HOTEL: Książę Adam Sapieha z Tarnowa; Julian Tołłoczko z Kazimierzy Wielkiej; Stefan Siemiński z Warszawy; Jerzy Rayner z Paryża; Otto Huskel z Nowego Jiczyna; Hipolit Gliwic z Warszawy; Aladar Balog z Łańcuta; Władysław Targ z Łańcuta; G. Oleszkiewicz z Warszawy.

HOTEL NARODOWY: Edward Markiewicz, Adolf Tarkowski z Czernichowa; Maryan Szybowski z Miechowa; Łucyan Kuferski z Czystego (Król. Polskie); Bruno Rubinfeld z Wiednia; Kazimierz Dzierzbicki z Radomia; Adam Kruszewski z Brzezia; Zofia i Wanda Dłużniewskie z Częstochowy; Józef Figuła z Kłokoczyna; Feliks Pogorzelski z Zawiercia; Andrzej Śreдniawski z Górnej Wsi (ad Myślenice); Feliks Krajewski z żoną i bratem z Częstochowy; Kazimierz Klakurka z Dolnej Wsi (ad Myślenice); Lucyan Dąbrowski z żoną i bratem z Warszawy; Albina Sawicka z córką z Brzeska Nowego; Jacenty Rydłowski z rodziną z Kazania; Jerzy Onufrowicz z rodziną z Rygi.

LW. 139.203/14. 5627

Ogłoszenie.

Wydział krajowy postanowił rozszerzyć szpital powszechny w Drohobyczu przez budowę budynku gospodarczego, pawilonu zakaźnego i budynku przedpogrzebowego, tudzież wykonać roboty na obejściu, a to w drodze przedsiębiorstwa prywatnego.

Wzywa się przeto przedsiębiorców, mających chęć ubiegania się o budowę w tym szpitalu, aby oferty swe, zaopatrzone potwierdzeniem Kasy krajowej na złożone wadyum w wysokości $2^1/_2$% ceny oferowanej, wnieśli wprost do Wydziału krajowego najpóźniej do **dnia 30 lipca 1914 r.** do godziny 12-tej w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Wydział krajowy zastrzega sobie wolny wybór między ofertami.

Plany i warunki budowy są do przejrzenia w Departamencie V-tym Wydziału krajowego w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 2-ej po południu.

We Lwowie, dnia 10 lipca 1914.

Piotrowski w. r.

LW. 19694/914. 5629

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia w roku szkolnym 1914/1915 posady **nauczyciela rysunków zawodowych** w krajowej szkole rzemiosł w Drohowyżu, rozpisuje niniejszem Wydział krajowy konkurs, ustanawiając następujące warunki dla ubiegających się o tę posadę:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) ukończona politechnika z II egzaminem państwowym wydziału mechanicznego;
3) praktyka przynajmniej trzyletnia w szkole przemysłowej względnie we fabryce, lub większych warsztatach.

Kandydaci, którzy wykażą znajomość nauki rysunków dla kowalstwa, ślusarstwa, blacharstwa, stolarstwa i kołodziejstwa, będą mieli pierwszeństwo.

Do posady tej przywiązana jest płaca IX rangi, t. j. 2800 koron, $^1/_2$ dodatku aktywalnego, t. j. 300 koron, oraz wolne mieszkanie i opał, w razie zadowalającej służby możność osięgnięcia stabilizacyi, oraz płac rangi VIII i VII.

Podanie należy wnosić do **dnia 15 sierpnia b. r.** na ręce Wydziału krajowego przy dołączeniu metryki chrztu, świadectw szkolnych, curriculum vitae, świadectw z odbytej praktyki, tudzież świadectwo zdrowia.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1914.

Piotrowski w. r.

L. 2914/14. 5249 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **pierwszego maszynisty** elektrowni miejskiej w Nowym Targu z płacą 2100 koron rocznie (175 koron miesięcznie).

Wymagane następujące warunki:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) świadectwo egzaminu na czeladnika ślusarskiego, względnie świadectwo wyzwolin;
3) świadectwo egzaminu na maszynistę przy obsłudze maszyn parowych;
4) świadectwo odbytej kilkoletniej praktyki przy urządzeniach elektrycznych o wysokiem napięciu i obsłudze tablicy rozdzielczej dla prądu stałego i zmiennego;
5) prawo obywatelstwa austryackiego, opisanie przebiegu życia i znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Po upływie roku zadowalniającej służby może być płaca podwyższoną do wysokości 200 koron miesięcznie.

Funkcyonaryusze elektrowni miejskiej jako służba miejska jest objęta statutem emerytalnym.

Podania ze świadectwami należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do **dnia 15 lipca 1914 r. włącznie.**

Nowy Targ, dnia 24 czerwca 1914.

Burmistrz

Rajski.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 167 11 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX|1.

Szwajcarskie motory ropne patent Oberhaensli

BEZ KOMPRESORA

i bez głowicy do podgrzewania, z najmniejszem spotrzebowaniem ropy, prostszej budowy i tańsze niż Diesla, dostarcza

BIURO TECHNICZNE 3279 3 0

Inż. K. Czunko w Krakowie
Bonerowska 6. Telefon 3462.

Sposobność taniego kupna!

Z powodu zmiany lokalu **sprzedaję po cenach fabrycznych:** serwisy stołowe, szkło, lampy stojące i wiszące, oraz wszelkie dotychczasowe zapasy w mym magazynie. **Wacław Lipiński, Kraków, Karmelicka 8. Telefon 3420.**

5532 2 10

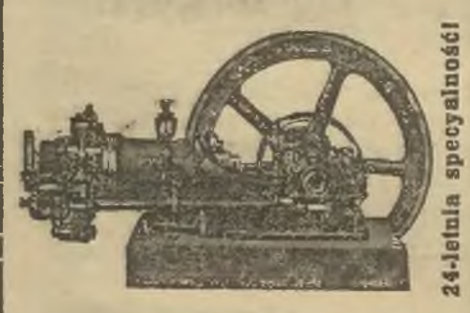
Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
Dra Ziffera, Gräfenberg 32 (Śląsk austr.)

Zakład dla chorób wewnętrznych i nerwowych, jakoteż dla szukających wytchnienia, posiadający wszelkie najnowsze środki pomocnicze lecznicze. Wspaniałe miejsce pobytu. Dobra kuchnia wiedeńska. Ceny ryczałtowe począwszy od 13 K dziennie. Prospekty zadarmo.

Lekarz kierujący: **Dr EMIL WEINFELD.**

3853 10 10

Oryg. REX Benzynowe Benzolowe Petrolinowe **MOTORY** i lokomobile



24-letnia specyalność!

1, 2, 3, 4, 6, 8, 10 i 16 HP. o jednem lub dwu kołach rozpędowych. — Bardzo małe użycie paliwa.

Uniwersalne maszyny stolarskie

kombinowane z piłą taśmową i kolistą, heblem, z maszyną do wiercenia głębokich dziur i do fryzów, tudzież wszelkie maszyny stolarskie i transmisye. — Przystępne warunki zapłaty.

5271 3 0

Pierwszorzędnych wyrobów dostarcza od roku 1892 fabryka maszyn do obrabiania drzewa **J. Welker i Synowie,** Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 75—77.

L. 2141/14. 5533 2 2

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Pilźnie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora Kasy** z dniem 1-go września 1914 r. z płacą roczną 2400 koron, płatną w ratach miesięcznych z góry od dnia stabilizacyi, zaś 1600 koron za służbę prowizoryczną.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego w terminie do **15 sierpnia 1914 r.** podania zaopatrzone w:

a) świadectwo ukończenia szkoły średniej;
b) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyli 24 lat, a nie przekroczyli 40 lat życia;
c) świadectwo moralności;
d) świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej;
e) poświadczenie z odbytej 3-miesięcznej praktyki rachunkowej w państwowym lub autonomicznym Urzędzie.

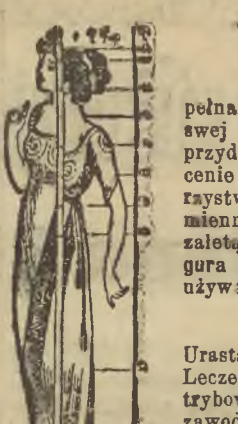
Oprócz czynności likwidatora Kasy, kandydat winien będzie załatwiać czynności lustratora gmin, oraz wszelkie inne czynności, przydzielone mu przez Wydział powiatowy.

Niniejsza posada nadaną zostanie prowizorycznie, zaś po roku nienagannej służby prowizorycznej i przedłożeniu świadectwa z egzaminu kwalifikacyjnego na sekretarzy gmin, objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896, Dz. u. kr. Nr 51, złożonego w Wydziale krajowym, nastąpić może stabilizacya.

Pilzno, dnia 4 lipca 1914.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ

Sekretarz: **Kolbusz** m. p. — Prezes: **Rey** m. p.



Ta mała kobieta

pełna jest wieczystej, tajemnej zgryzoty z powodu swej pięknej, ale niepokaźnej figurki, i na cóż się przydadzą jej duchowe zalety, dobroć serca, wykształcenie, skoro znika niespostrzeżona na ulicy, w towarzystwie, na balach wśród szczęśliwszych współplemienniczek. Równie jak mężczyzny jest i kobiecą zaletą i najwyższą ozdobą piękny wzrost, smukła figura i imponująca postać. Mogą to osiągnąć przez używanie

GRANDIR GELLON.

Urastają, używając tego środka, w 90 dniach o 7 cm. Leczenie jest proste i nie przeszkadza codziennemu trybowi życia i aż do 40 lat wieku wywoływa niezawodny skutek. Pudełko na jedno leczenie 6 kor. **Wytwórca G. Palmler, Farmacya, Paryż.** Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Skład główny dla Austro-Węgier: **Józef von Török, apt., Budapeszt, VI., Königsgasse 12.** 2846 15 0

Cierpienia kości i stawów wysięki, ischias, choroby kobiece, gościec, reumatyzm, skrofuły leczą ::

KĄPIELE SOLANKOWE GOCZAŁKOWICE

pod Pszczyną (G. Śląsk), stacya kolei Wrocław—Dziedzice.

Naturalne zdroje solankowe, zawierające jod, brom i rad.

Emanatoryum radyowe Chirurg. lecznica i prywatna ochronka dla dzieci.

Lekarze kąpielowi: Tajny radca san. **Kratzert** i radca san. **Dr Lasker.** Sezon od **1 maja do 30 września.** Wysyłka wody, zgęszczonych solanek, soli i mydła solankowego. Prospekty zadarmo przez wszystkie biura Rudolfa Mossego, Międzynarodowe publ. biuro ruchu, Berlin W. 8, pod Lipami 14 i Zarząd kąpielowy.

4218 2 2

Adam Zembrzycki w Krakowie, Floryańska 21
MAGAZYN PAPIERU i PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ma na składzie i poleca w wielkim wyborze karty artystyczne najsłynniejszych polskich i zagranicznych malarzy — z wszystkich polskich galeryj i zagranicznych, jak: francuskich, drezdeńskich, greckich, szwedzkich, włoskich i t. d. **Papiery listowe** białe i kolorowe najnowszych fasonów, w kopertach i kasetkach już od **20 h.** Bibułkę na owijanie wazonów, papier nieprzemakalny woskowy do owijania słoi. Wykonuje a la minut bilety wizytowe z drukiem. Dla pp. studentów **paski** (odznaki) w najlepszem wykonaniu. 4965 11 12



3 8 23 0



Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: Kraków, ul. Dieltowska 97.

16 32 0

Nieprzemakalność betonu i wyprawy wapiennej **Osuszenie** wilgotnych murów i lokali

Odporność wyprawy ścian i bielonych fasad na wpływy atmosferyczne — osiąga się przez

„STEARIT"

wyrobu chem. fabryki Lieblein i Sp. w Traiskirchen.

Niezbędny dla każdej nowej budowli! Prospekty wysyła opłatnie Biuro sprzedaży na Galicyę i Bukowinę: **Henryk Eber,** Przedsiębiorstwo techniczne i Zakład dostaw materyałów budowlanych, **Lwów, ul. Podlewskiego 10.** 1783 15 22

Rok założenia 1868. **Rok założenia 1868.**

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia w Krakowie, Rynek gł. 17.

Wpłacony kapitał akcyj. K 80,000.000
Fundusz rezer. przeszło K 25,000.000

22 filij.

Zajmuje się wszelkiemi sprawami bankowemi.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący **pod najkorzystniejszemi warunkami.**
Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.
Udziela wszelkiego rodzaju kredytów.

Kantor wymiany

wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, oraz wszelkie obce waluty. Sprzedaje losy c. k. loteryi klasowej. Załatwia przesyłki gotówkowe do Ameryki i przekazuje kwoty w kraju i do wszystkich miejsc zagranicznych.

5531 1 0

Story

prawdziwe amerykańskie

Żaluzye do okien

poleca po najprzystęp. cenach fabryka rolet

W. PĘDZIWIATR

Kraków-Dębniki, Barska 16/r. Tel. 3007.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko. 3451 12 15

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **konces. zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 5542 2 15

Krynica-Zdrój.
Willa pod „Wawelem"

na wzgórzu, naprzeciw łazienek. — Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem 3795 6 6

Wszech nauk lekarskich

Dr Bernard Kapelner
Maryenbad
„BRISTOL".

3705 10 10

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5.40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 11 26

Najemny wyrób bielizny męskiej
S. Neufeld, Wiedeń, XVI.,
Heigerleinstrasse 22

wieloletni manipulant bielizną fabryki bielizny Löwinger i Laufer—Zygm. Löwinger wyrabia najemnie sposobem fabrycznym bieliznę męską wszelkiego rodzaju z przesłanych materyj i zapewnia po bardzo niskich cenach wykonanie bez zarzutu. 5063 4 10

Kupuje!

Sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i rożne meble. Chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika l. 13. 5036 10 10

Pensyonat

i wyższy żeński zakład wychowawczo-naukowy, także gospodarstwa domowego, przyjmuje **dziewczęta i panienki** od 6—22 lat. Prospekt bezpłatnie. Dyrektorowa R. Adamska, Wrocław-Breslau e., Hohenzollernstr. 40. 4416 7 0

Do zdrojowisk

wysyła najnowsze powieści

Wypożyczalnia książek

A. Gumplowicza w Krakowie

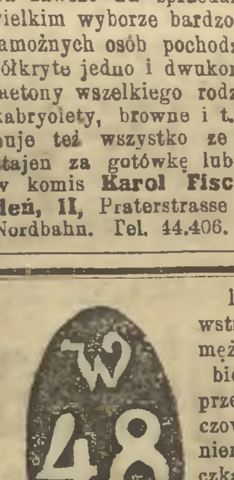
Bracka 9.

4306 7 0

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881. **Budapest,** V., Arany János ut. 18. Prospekty franco. 4639 6 0

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 83 0



leczy bez wstrzykania u mężczyzn i kobiet choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne,

hernial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) koron 5·—, 2 pudełko na 1 kuracyę. Wyrabia **„Delta" Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.**

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier: **Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-körut 21.** Za zaliczką lub nadesłaniem należytości 1980 36 0



Piękne panie

otrzymują kwitnącą cerę przez pobudzenie przemian materyi skóry, zapomocą niezrównanego działania patentowanego mydła „Providol", codziennego mydła toaletowego i zarazem najtańszego środka piękności. Cena kosm. 80 h. najlepszego K 1·20. — Do nabycia: W. Ehrlich, apteka, ulica Krakowska 11; Strzecha i Kaliwoda, drogueryа, ulica Lubicz 5; W Oświęcimie: M. far. Roman Mayzel, drogueryа. 4048 5 10

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy, umeblowany, na I i II p., przy ul. św. Jana l. 26. 5340 8 0



Zakład kamieniarski
Hochstim, Sternberg i Frucht
Kraków, Starowiślna l. 10
Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie 2632 44 50

Wszelkie próby nie z[illegible] odły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 10 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Zakład krawiecki

A. Bross

ul. Floryańska l. 44. Tel. 3269.

5128 7 20

Willa w Podlasach

przy Kętach (4 godz. od Krakowa, przyst. kolej.), ślicznie położona obok lasu, tanio do sprzedania. Wiad. **P. T. Seiboth** „Hotel w Podlasach". 5204 6 6

Zakład dla kursów handlowych Frydr. Mestera, właściciela znanej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej. Lipsk. Prospekty zadarmo wysyła dyrekcya. 5252 2 7

Mądry Polak po szkodzie?
Pamiętajmy:

że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksla, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego biura informacyjnego **Hieronim Weiss i Ska, Kraków, Groble 8,** istniejącego od 1887 roku. 5281 11 30

Za darmo

otrzyma każdy mydło Benzoeglicerynowe, sprzedawane w drogueryach po 60 h, przy odbiorze 5 kg mego wyrobu mydła „Jadwiga" z Rączką albo gładkiego, które pod względem jakości jest najlepsze. Fabryka mydła w Podgórzu, Rynek 14. 5293 3 13

Francuzkę do konwersacyi dla 16-letniej panienki na wieś, przyjmę na czas wakacyj za utrzymanie. Zgłoszenia: **E.** poczta **Czarna,** koło Pilzna. 5506 3 3

Bescanuova

kąpiele morskie na wyspie **Veglii,** 5 g. statkiem **z Fiume.** Swoboda wiejska, klimat nader zdrowy. Pensyonat polski **p. Marceli Karlińskiej.** 6 koron dziennie. Wszelkie informacye listownie. 5343 4 4

Pożyczek

na uporządkowanie długów bez poręczenia i bez kosztów wstępnych udziela bank wzajemnych ubezpieczeń na 60 do 360 rat miesięcznych dla urzędników państwowych, wyższych oficerów, urzędników wojskowych i innych urzędników i podurzędników za dekretem (z płacą najniższą 2200 K) dla pensyonistów (także pań) z najniższą płacą 1350 K. Wyjaśnień bez kosztów udziela: Biuro bankowe i ubezpieczeń **ADOLFA NEUFELDA, Wiedeń, II., Rotensterngasse 33.**

Marka na odpowiedź! 4417 7 14

W NAGRODĘ

za dobre świadectwa dla młodzieży najodpowiedniejszemi podarunkami są: **Rakiety** od K 6 do K 36. **Piłki nożne** od K 3·20 wzwyż. **Worki turystyczne** od K 1·50. **Buciki tennisowe i footbalowe, hamaki, leżaki, hustawki. — Wszelkie przybory sportowe i turystyczne** jedynie najtaniej u firmy

L. Weindling

Kraków, Grodzka 26. Tel. 1596.

5265 5 5

Pomocnik handlowy z działu korzennego i towarów miesz., poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **Z. J.** poste rest. **Bobrek ad Oświęcim.** 5597 1 3

Magister farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod **Magister** poste restante **Strzyżów n/W.** 5596 1 4

Handel

spożywczy z trafiką, bardzo dobrze rozwinięty, z powodu wyjazdu sprzedam pod bardzo korzystnemi warunkami. **„Handel"** poste restante **Kraków 10/XIII.** 5610 1 2

Do sprzedania kamienica

I-piętrowa, z ogródkiem, nowoczesne urządzenie, łazienki, światło elektr., 9 lat wolna od podatku, cena kupna K 58.000. Dług Kasy Powiatowej K 24.000. Kraków, przy Parku Krakowskim, ul. Konarskiego l. 31. Wiadomość u właściciela, od godziny 9—10 rano, 2—4 po południu. 5611 1 8

Szukam dwóch pokoi umeblowanych, z całem utrzymaniem, przy rodzinie, od pierwszego października. Zgłoszenia tylko list. przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **H. B. K. B.** 5614 1 2

Piekarnia

nowa jest każdego czasu do odstąpienia. Bliższe szczegóły poda się na miejscu. Zgłosz. pod **B. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 5612 1 3

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu poleca **O. Blau,** Kraków, Rynek główny l. 7, w podworcu, szkło i porcelanę, jakoteż lampy wiszące i stołowe **o 30% taniej.** Poszukuję kupca na cały interes. 5620 1 5

Kierownik

elektrotechniczny, maszynista egzaminowany, znający się dobrze na motorach ssąco-gazowych, który prowadził samodzielnie centrale prywatne, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia **F. B.** poste rest. **Podgórze.** 5618 1 3

Rutynowany korepetytor

z ukończonem gimnazyum, poszukuje lekcyj. **„Doświadczony"** poste restante **Kraków,** główna poczta. 5623 1 3

Lekcyj

lub zajęcia biurowego poszukuje słuchacz praw. **„Rutynowany"** poste restante **Kraków,** główna poczta. 5624

PIEGI!!!

żółte plamy, opaleniznę i t. d. usuwa pod gwarancyą

AXELA-KREM

1 słoik K 2. — 1/2 słoika K 1.

AXELA-MYDŁO

1 kaw. 80 h. — 3 kaw. K 2·40.

Wyłączny skład

REIM I SKA

Kraków, Rynek 37.
4222 8 0

Humbug amerykański.

Generalny zastępca maszyn do pisania **Smith a Bros**

Ludwik Aksman

tylko **ul. Szewska 15,** telefon 3288, oferuje je **w ratach po 8 K.**
Wzorowe biuro pisania na maszynach. 5369 9 10

Panienki

lub studenci, znajdą umieszczenie u izr. rodziny. — Zgłoszenia pod **„Asta 100"** poste rest. **Kraków.** 5387 3 8

Kto ma gotówkę

leżącą w bankach na mały procent, niech się zgłosi do **„Ekonomii",** Kraków, Bonerowska 4, która ulokuje ten kapitał na najpewniejszej hipotece na 8—9 procent, bezpłatnie.
Kupno i sprzedaż domów, lasów, majątków ziemskich, zamiany i t. p. przeprowadzamy szybko i tanio. 5388 3 4

Dryling

mało używany, 16 cal., tanio do sprzedania. Kraków, Gołębia l. 5, sklep różnych rzeczy. 5522 2 3

Lokomobila

używana, 6 HP. nomin. (effektyw. do 12 HP.), nadająca się do młocarni 48-calowej lub do innych celów, tanio do sprzedania. F. Lord, Biuro techniczne, Kraków, Lubicz 1. 5379 5 5

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie
4353 45 0
poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359
2651 133 0

Pensyonat Lituania

Pokoje dla przyjezdnych na dni i miesiące, z utrzymaniem lub bez. Ul. Szujskiego 1, róg Krupniczej. 5591

Wynajmuję automobile

w każdej porze, po cenach przystępnych. — Zgłoszenia: **Rudolf Wanicki, Kraków, Smoleńsk 31. Austro-Daimler.** Tel. Nr 107. 5607 1 0

Kucharz

dobry, trzeźwy znajdzie stałą posadę od 1 sierpnia b. r. pod dobremi warunkami. Zgłoszenia: A. Frass, Kraków, ul. Grodzka 37. 5593 1 2

Osoba młoda

inteligentna, szuka posady jako zarządczyni domu lub w pensyonacie. Zgłosz: **„Prowincya"** poste restante Dwory, koło Oświęcima. 5585

Do ulokowania

jest 50.000 do 60.000 koron Wiadomość u Dra Zygmunta Kłębkowskiego, adwokata w Krakowie. 5626 1 3

Do wynajęcia

od 1 września lub 1 października w nowo wybudowanym budynku, przy placu Matejki: mieszkania, składające się z 5 i 6 pokoi, przedp., kuchnia, łaz., spiżarka, pokój służb., z centralnem ogrzewaniem. Mieszkania odpowiadają największym wymogom komfortu. W tymże samym domu do wynajęcia 3 obszerne sklepy z magazynami. Wiadomość tamże. 5573 1 3

Niemka

rodowita poszukuje zaraz przez wakacye lekcyj języka niem. lub konwersacyi; przyjmie też lekcye za obiady. Zgłosz.: **„O. p. p. 16"** poste rest. **Kraków,** tylko za kwitem. 5616 1 2

Maść na piegi

znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenia słoneczne i wszystkie nieczystości skóry, wciera się ją na noc, a rano zmywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 70 hal. — Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego** w Tarnowie. 5598 1 10

35.000

do umieszczenia na I lub II hipotekę, bez pośrednictwa. **Esha 21** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5451 5 5



Düsseldorfska Fabryka

octu, musztardy i synapizmów.
Kraków - Zwierzyniec.
4932 Wszędzie do nabycia. 5 10

Dobra sposobność!

Do dobrego intratnego przedsiębiorstwa, istniejąc. **od lat 20-tu w Krakowie,**

poszukuje się

spólnika.

Potrzebna gotówka **60.000 K.** Fachowe wiadomości **nie** potrzebne. — **Współpracownictwo pożądane.** Zgłoszenia pod: **60.000** przyjmuje, i wyjaśnień udziela: Biuro I. Ropskiego w Krakowie, Gołębia 5.
5617

Jakób Abrahamer

kupiec i przemysłowiec

przeżywszy lat 72, zmarł dnia 10 lipca 1914 roku.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 12 lipca o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Warszawskiej l. 182 na cmentarz izraelicki. 5633

Tapety w najnowszych deseniach

rulon od 32 halerzy. — Odpowiednie dekoracye na sufity. — Sztukaterye i listwy. — Papier przeciw wilgoci — poleca

Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłatnie.
2776 17 31

Piękna podłoga jest ozdobą domu i chlubą gospodyni!

Polecamy znane z trwałości farby, lakiery bursztynowe i emalie wyrobu swojskiego, jako też „Fritre", „Rycerz", „Marse", „Linoleum" i inne, „Mikol" i „Cirine", nadające posadzkom piękny połysk bez froterowania. Szczotki, pióropusze, trzepaczki, oraz niezawodne środki do tępienia owadów — poleca najtaniej

Sporn i Sp., Kraków, Floryańska 14.
5308 5 5



Szybkie wyleczenie

zapewnione i bez niebezpieczeństwa, nawet przy zaniedbanych cierpieniach dróg moczowych. — Skutek już po 1- do 2-dniowem stosowaniu **injekcyj Cottin** 4514 11 0

Wytwórca: M. Marville, aptekarz, Paryż.

Lepsze niż Santal i Copaiva, które zupełnie rujnują żołądek. **Flaszka** (z op. użycia) **K 4.** Do nabycia w głównym składzie:

Józef v. Török, aptekarz, Budapeszt, VI., Königsgasse 12.

M. BEYER i SKA

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca

Nowości na sezon 1914:

Koszule męskie z angielskich zefirów i francuskich batystów.
Kalesony zefirowe, krótkie i długie.
Wszelkie wyroby trykotowe.
Kołnierze, Mankiety i Krawaty w najnowszych fasonach. 3332 12 0

Za bezcen sprzedaje książki!

Antykwarnia, Kraków, ulica Wiślna 8.

1) **Korzeniowski:** Dzieła, 12 tom., w opr. półsk. (wyczerpane) za 38 K. 2) **„Chimera"** czasopismo liter art., 10 tom. ilustr. komplet za 90 K. 3) **„Muscion"** czasopismo liter. art. rok 1911, 1912 po 4 K, a rok 1913 za 6 K (cena księgarska po 30 K). 4) „Tygodnik Ilustrowany", od roku 1900—1910, w nowej oprawie, po 5 K. 5) **Don Juan,** tłum. Porębowicza (wyczerp.) za 5 K. 6) **Kremer Józef:** Dzieła, wszystkie 13 tomów (wyczerpane) za 13 K. 7) **Historya Powszechna Ilustrowana.** 10 tomów przez Bondego, w opr. oryg., zamiast 120 K tylko 60 K. 8) **Pini T.:** Dzieła Słowackiego, 2 tomy duże, w opr. nowej, zamiast 20 K tylko 10 K. 9) **Łuszczkiewicz:** Nauka o budowie ciała ludzkiego (Anatomia artystyczna), w opr. za 15 K. 10) **Zełcznow prof.:** Ekonomia społeczna, w opr., zamiast 12 K tylko 4 K. 11) **Heptameron.** Opowiadania Królowej Nawarry ilustr., w opr. eleg., zamiast 12 K tylko 5 K. 12) **Rittner Dr:** Prawo kościelne, 2 tomy, wyd. IV r. 1913 za 6 K. 5561 1 2

Z dniem 22 czerwca b. r. nastąpiła

Zmiana lokalu Czytelni naukowej

i beletrystycznej

na ulicę św. Jana 8

(Grand Hotel).

Specyalnie przystępny abonament wakacyjny na letniska i do kąpiel. Wysyłka w dogodnych skrzynkach. Wszelkie nowości literackie, beletrystyczne, naukowe, w języku polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim. — Osobny dział książek dla dzieci i młodzieży. 5202 7 10

NAJWYŻSZE PLONY

ZAPEWNIA ROLNIKOM

WAPNO PALONE MIELONE 90-96% CaO

DR FELIKS NIEMCZEWSKI i SKA.

WAPIENNIKI, KAMIENIOŁOMY i MŁYN WAPIENNY „TRZEBINIA" KRAKÓW BRACKA 6



Sp. z ogr. odp.
4761 13 0

Mała jadalnia orzechowa

dwa fotele po 5 K, duży fotel za 15 K, stół rozkładany za 35 K, wystawowa lampa elektr. figuralna, przyrząd do czyszcz. dywanów — za bezcen 5609 1 3

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.

LW. 16.053/1914. 5599

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia w roku szkolnym 1914/15 posady **nauczyciela rysunków i projektanta mebli** w krajowej szkole przemysłu drzewnego w Stanisławowie, rozpisuje niniejszem Wydział krajowy konkurs, ustanawiając następujące warunki dla ubiegających się o tę posadę:

1) nieprzekroczony wiek 40 lat;
2) ukończenie wydziału architektury, szkoły przemysłu artystycznego w Wiedniu, szkoły politechnicznej, albo też innego równorzędnego zakładu.

Kandydaci, mogący przedstawić projekty swych prac w zakresie meblarstwa, będą mieli pierwszeństwo.

Do posady tej przywiązana jest płaca IX rangi, t. j. 2800 koron rocznie i dodatek aktywalny w kwocie 840 koron, razem tedy 3640 koron, oraz w razie zadowalającej służby możność osiągnięcia stabilizacyi, oraz płac rangi VIII i VII.

Podania należy wnosić do **dnia 15 sierpnia b. r.** na ręce Wydziału krajowego przy dołączeniu metryki, świadectw szkolnych, curriculum vitae, świadectwo zdrowia, oraz własnoręcznych prac rysunkowych i projektu mebli.

We Lwowie, dnia 24 czerwca 1914.

Piotrowski w. r.

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 6 0

Konkurs.

W miejskiem gimnazyum realnem z prawem publiczności w Przeworsku są do obsadzenia z nowym rokiem szkolnym 1914/1915 **posady nauczycielskie:**

a) filologa,
b) nauczyciela języka francuskiego jako przedmiotu głównego, z językiem polskim, niemieckim, łacińskim lub historyą, jako drugim przedmiotem nauki.

Wymagana zupełna kwalifikacya nauczycielska dla szkół średnich. Warunki według umowy.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść do **końca lipca b. r.** na ręce Dra Władysława Zajączkowskiego w Przeworsku. 5583 2 3

Przeworsk, 4 lipca 1914.

ZA WYDZIAŁ

Dr Bojarski Sekretarz — **Dr Zajączkowski** Przewodniczący

RUTYNOWANY

buchalter-bilansista

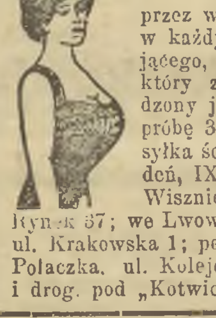
sumienny pracownik z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, biegły w języku polskim i niemiec. poszukuje posady od 1 października lub wcześniej. Zgłoszenia pod: **„S. B. 5581"** do Administracyi „N. Reformy". 5581 2 2

Kto na reumatyzm

podagrę, kolki, neuralgię cierpi, może się cieszyć, że znalazł środek, który cierpienia jego trwale leczy. Rheumon przynosi, skoro wszelkie inne środki nie odpowiadają, z pewnością skutek pożądany. Przykłada się gotowe plastry, z których 6 szt. kosztuje K 1·50. Generalna Reprezentacya: **Jan Dębski,** Kraków, Podzamcze 20. — Sprzedaż wszędzie w drogueryach i aptekach. Scarabit, nieoceniony środek na wygubienie szwabów, pluskiew i owadów, p. K 1. 3607 3 3

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie orzeczenia — o wybornej skuteczności obok leżą tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. **Pełny, piękny, silny biust** otrzymuje się przy użyciu



Dra med. A. Rixa Kremu do piersi

przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu swego znakomitego działania prowadzony jest przez apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX., Berggase 17/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego; w Bielsku; droguerya Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: drog. pod „czarnym psem" i drog. pod „Kotwicą". 5254 3 4

L. 10656/14 5552 3 3

Obwieszczenie.

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę zapomocą pisemnych ofert na budowę nowego ratusza w Drohobyczu.

Koszt budowy obliczono na ogólną sumę w kwocie 424.609 K 06 hal.

Oferty ostemplowane i zaopatrzone w wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w kwocie 21.232 kor. mają zawierać oświadczenie, po jakich cenach jednostkowych podejmuje się oferent wykonania każdej z wyszczególnionych w kosztorysie robót, a względnie na jaki przystaje opust od cen kosztorysowych. Nadto wyraźnie oświadczyć ma oferent, że warunki ogólne i szczegółowe budowy są mu dokładnie znane, i że takowym bezwarunkowo się poddaje.

Oferty należy wnosić najpóźniej do **dnia 10 sierpnia 1914 r.** godz. 12 w południe na ręce Prezydyum Magistratu, poczem w obecności oferentów nastąpi otwarcie wniesionych ofert.

Oferty dodatkowe lub wniesione po upływie wyż podanego terminu nie będą wogóle pod rozwagę brane.

Plany budowy, szczegółowy kosztorys i warunki licytacyjne można przeglądać w biurze technicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

W Drohobyczu, dnia 6 lipca 1914.

Burmistrz:
Rajmund Jarosz.

WAŻNE

dla P. T. Budowniczych i Budujących!!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,

że do zorganizowanego kartelu

na wapno nie przystąpił i że dostarcza wapna budowlanego, jakoteż handlarskiego najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, Bracka 6, tel. 2456.**

Dr Feliks Niemczewski i Ska

5046 4 4

Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia"

Przedruk nie będzie płacony.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Amerykański spadek!

w Krakowie.



Przed nami stoi majątek! Dosyć mądrym palcem stuknąć się w głowę, żeby go zdobyć. — Posiadam 9 genialnych wynalazków, w tem dwa własne, inne powierzono mi w całkowitem zaufaniu. Z nich będą miliony dochodu rocznie. Niektóre, sprzedawane na cały świat, mogą być wyrabiane w Polsce. — Poszukuję obecnie jednego, lub kilku mądrych kapitalistów Polaków. Na dwa już mam patenty i wyrób ich już zaczęty. Można oglądać: **ul. Garbarska 7,** parter (sklep) w Krakowie. — Wszelkich informacyj udziela Inżynier kierownik biura koncesyonowanych wykonawców budowlanych

Edmund Łada-Czarnowski

Kraków, ul. Garbarska l. 7. 3590 23 0

UWAGA! Sprzedam udziały z umową, przy Rejencie zawartą, **od tysiąca koron wzwyż.** — Zależnie do jakiej części zysków kapitalizujący chce i może należeć.

Wzywam tylko ludzi honorowych!!! - Udziały tylko imienne.

Udziałowcy, wyłącznie Polacy, mogą być i z innych dzielnic Polski.

Vittel'a TABLETKI JOHIMBIN

Dla mężczyzn! posiadają największą zawartość „Vohimbin" ze wszystkich podobnych preparatów. Działają one szybko i pewnie w wypadkach **osłabienia i rozstroju nerwowego, oraz niemocy (impotencyi) męskiej. Podniecające! Wzmacniające!** 1 rurka szklana z 20 tabletkami K 4·—. Wytwórca Mag. farm. **J. Vittel.** Paryż. Główny skład na Austro-Węgry: **J. Török,** aptekarz, **Budapeszt, VI., Kiraly-utcza 12.** 5168 5 0 **Ważne!** Proszę żądać wyraźnie tabletek **Vittela.**